Dzisiejszy numer zawiera 24 stron, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki", 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ. NIEDZIELA 28 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 59

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

REZERWA ANGLJI.

Rząd angielski poweźmie decyzję w sprawie udzielenia Polsce stałego miejsca w Lidze po wybadaniu sytuacji w Genewie.

Agitacja antypolska kierowana przez Berlin wzmaga się. — Szwecja, Danja, Holandja i Litwa przeciw Polsce.

Lord Grey za rozszerzeniem radv Ligi

Londyn, 27 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Sprawę powiększenia liczby stałych miejsc w radzie Ligi poruszył wczoraj w mowie, wypowiedzianej w New Coastle lord Grey. **Mówca jest zdania, że urzędowe wypowiedzenie się w tej sprawie rządu brytjskiego przed rozejrzeniem się jego przedstawicieli w Genewie w sytuacji, byłoby nie wskazanem, gdyż** spowodowałoby analogiczne wypowiedzenie opinji ze strony Farncji i Niemiec. Natomiast zachowanie milczenia aż do odpowiedniej po temu chwili umożliwi przedstawicielom W. Brytanji swobodne zetknięcie się na terenie Genewy z temi samemi osobistościami, z któremi delega rządu brytyjskiego spotkali się w Locarnie.

Opinja publiczna pojęła przystąpienie Niemiec do Ligi, jako jednoczesne przyznanie temu państwu stałego miejsca w radzie Ligi, jako jednoczesne przyznanie temu pańtswu stałego miejsca w radzie Ligi. Ważną zatem rzeczą byłoby omówienie następnego składu rady Ligi po przystąpieniu do niej Niemiec. Projekt wstąpienia Niemiec do Ligi narodów przyjęto wszędzie z zadowoleniem, ponieważ zdano sobie sprawę, że jeżeli Liga ma urzeczywistnić **wytknięte przez nią cele to ramy jej muszą być rozszerzone.** W razie **pozostawienia pewnych narodów** poza Ligą, nie osięgnęłaby ona oczywiście spełnić swoich ideałów.

W rezultacie przyjęcia do Ligi Niemiec stanie ona wobec pewnego ryzyka, jednakże bez takiego ryzyka Liga zawiodłaby pokładane w niej nadzieje i musiałaby się rozpaść.

Niemcy zatem powinny przystąpić do Ligi jako sumienny jej uczestnik **nie powodując również zmian w składzie rady Ligi przed dokonaniem się tego przystąpienia.**

W zakończeniu mówca wyraża nadzieję, że zadania, do rozwiązania których przystąpić się m aw Genewie, załatwione zostaną w sposób zadawalający w atmosferze bardziej pomyślnej i przyjaznej od tej, którą się wyczuwa obecnie poza Ligą.

Chamberlain nie poda się do dymisji

Fałszywe pogłoski niemieckie.

Londyn, 27 lutego.
Agencja Wschodnia.

Pogłoski, jakie rozeszły się ostatnio w Londynie, jakoby Chamberlain — w związku z różnicą zdań między nim a jego kolegami w gabinecie, odnośnie sprawy rozszerzenia rady Ligi, podał się do dymisji, uważane są w tutejszych kołach politycznych za śmieszne.

Posiedzenie rady gabinetu, które odbyło się wczoraj w sprawie dopuszczenia innych państw poza Niemcami do rady Ligi, trwało 6 godzin.

Następnie odbył Chamberlain w tej samej sprawie dłuższą konferencję z Baldwinem.

Komisja parlamentarna do spraw Ligi w Londynie przeciw Polsce.

Londyn, 27 lutego.

Baldwin przyjął w dniu wczorajszym delegatów komisji parlamentarnej do spraw Ligi narodów, którzy przedłożyli mu protest przeciwko dopuszczeniu do rady Ligi na stałe miejsce jakiegokolwiek państwa poza Niemcami.

Mussolini popiera kandydaturę Polski.

Wiedeń, 27 lutego.

„Neue Freie Presse" przedrukowuje z „Petit Parisien" wywiad udzielony przez Mussolinigo współpracownikowi paryskiego pisma. Na początku wywiadu Mussolini podkreśla, że należy uświadomić naród włoski o istnieniu wzmożonej akcji kierunków pangermanistycznych. Następnie Mussolini przeszedł do sprawy polskiej i wstąpienia Polski do rady ligi. Między innemi Mussolini powiedział:

„Niewątpliwie poprę kandydaturę Polski do rady ligi narodów, a to ze względów słuszności zarówno jak polityki. Polska jest narodem liczącym 30 miljonów, w czem 24 miljony samych polaków, jest mocarstwem, które ma wiele interesów do obrony i powinna wstąpić do rady ligi razem z Niemcami. Należy przypomnieć, że w Locarno Niemcy byli dopuszczeni do obrad na równych prawach z innemi mocarstwami."

Chadecy polują na tekę spraw wewnętrznych

i chcą spowodować dymisję ministra Raczkiewicza.

Sprawozdawca parlament. „Il. Republiki (L) telefonuje:

Od kilku dni w kuluarach krąży uporczywa pogłoska, **jakoby minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz, miał prosić premjera Skrzyńskiego o dymisję.**

Według dalszych wersji kuluarowych szef rządu obiecał dać odpowiedź p. Raczkiewiczowi dopiero po powrocie z Genewy. Wiadomość ta, pomimo swej uporczywości, **okazała się zwykłą plotką zaprzeczoną nam wczoraj półoficjalnie.**

Ciekawe jednak jest jej źródło. Oto po nitce pogłoski można było dotrzeć do kłębka plotkarskiego, który tym razem znajdował się w zakamarkach klubu Ch. D.

Tu wszystko stało się jasnem. Chadecja oddawna już krzywem okiem patrzy na konkurenta z przeciwka—P.P.S. która w rządzie posiada aż dwa miejsca (ministrowie Barlicki i Ziemięcki), gdy tymczasem zawistni chadecy mają w posiadaniu jeden tylko fotel, na którym zasiada minister sprawiedliwości — p. Piechocki.

Teraz jednak, gdy P.P.S. ma otrzymać również podsekretarjat stanu w ministerstwie robót publicznych, na które ta stanowisko upatrzony jest pos. Hausner, Ch.-D. postanowiła rozpocząć działanie w kierunku otrzymania jeszcze jednej teki.

Wybór padł na najłakomszą" — ministerstwa spraw wewnętrznych.

Działalność swą chadecy rozpoczęli od lansowania plotki.

Może to da rezultat.

Niech żywi nie tracą nadziei. Chociaż z drugiej strony, nadzieja jest matka....

—·—:o:——·

Dostaniemy pożyczkę włoską

Rokowania prowadzone przez p. Klarnera w Medjolanie dobiegają końca.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Korespondent nasz dowiaduje się, że rokowania prowadzone w Medjolanie przez p. Klarnera w sprawie uzyskania we Włoszech większej i mniejszej pożyczki pod zastaw polskiego monopolu spirytusowego w ostatnim tygodniu nabrały charakteru pozytywnego, zdaje się, że rokowania te doprowadzą do zawarcia

Inspektor Mackiewicz

zbada zajścia na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego.

Wczoraj wyjechał do Łodzi główny inspektor bezpieczeństwa ministra spr. wewnętrznych p. Mackiewicz, delegowany przez ministra Raczkiewicza celem zbadania działalności władz administracyjnych, jak i organów policji państwowej podczas ostatnich zajść na pogrzebie jednego z „proletarjatczyków" ś. p. Tomasza Rychlińskiego.

Nowy manewr niemiecki.

Wiedeń, 27 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Z kół urzędowych donoszą, że delegacja niemiecka nie uda się do Genewy, dopóki nie otrzyma **wystarczających gwarancji w sprawie składu rady Ligi.**

Locarno w parlamencie francuskim.

Mowa Brianda będzie rozplakatowana.

Paryż, 27 lutego.
Agencja Wschodnia

Posiedzenie popołudniowe poświęcone było w dalszym ciągu debatom w parlamencie nad paktami locarneńskimi.

Izba uchwaliła opublikować wczorajsze przemówienie Brianda w sprawie paktów z Locarno przez rozplakatowanie.

W toku dyskusji przeciwko paktom locarneńskim występował bardzo energicznie poseł z bloku narodowego, Marin.

Hiszpanja walczy o stałe miejsce.

Madryt, 27 lutego.
Agencja Wschodnia.

W rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył, że Hiszpanja póty będzie walczyć o stałe miejsce w radzie Ligi, dopóki miejsca tego nie otrzyma.

Minister podkreślił zdecydowane stanowisko Hiszpanji.

Danja przeciwko żądaniom Polski.

Hamburg, 27 lutego.
Agencja Wschodnia

Według doniesienia „Hamburger Fremdenblattu", podanego jakoby z urzędowego źródła, rząd duński zwrócił się do Anglji z poparciem stanowiska Szwecji odnośnie niedopuszczenie do rady Ligi podczas sesji marcowej żadnego innego państwa prócz Niemiec.

Litwa w ogonku niemieckim.

Kowno, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Oficjalny organ rządu litewskiego „Lietuva" uważa prawo Niemiec do stałego miejsca w radzie ligi narodów za nienaruszone i wypowiada się równocześnie przeciw wszelkiemu dalszemu poza Niemcami, rozszerzaniu rady ligi.

Chiny nie chcą stałego miejsca.

Londyn, 26 lutego.

Tutejsze poselstwo chińskie urzędowo oświadczyło, że wiadomość „Timesa", jakoby Chiny zgłosiły kandydaturę, jest absolutnie zmyślona.

Posłowie polscy
w gościnie u Estonji.

Tallin, 27 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Ostatni dzień wycieczki, parlamentarzyści polscy spędzili w Dorpacie. Po przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, miasta, uniwersytetu i wojskowości, udano się na zwiedzenie miasta. W uniwersytecie serdecznie przywitał parlamentarzystów polskich rektor w otoczeniu senatu, wyrażając radość z powodu przybycia przedstawicieli wielkiej zaprzyjaźnionej Polski do małej Estonji.

Na przemówienie rektora odpowiedział poseł Barański, były dorpatczyk.

Po dokładnem zwiedzeniu bibljoteki uniwersyteckiej, seminarjum, klinik i zakładów uniwersyteckich, spożyto śniadanie w kasynie pułku kawalerji. Podczas śniadania wygłosili okolicznościowe przemówienia posłowie: Chaciński i Anusz, oraz generał estoński Podder.

Sędzia niemiecki— zwykłym oszustem
i protektorem „Hackenkreuzlerów".

Berlin, 27 lutego.
Agencja Wschodnia.

Sensację wywołało tutaj aresztowanie przewodniczącego wyższego sądu karnego w Starogardzie, Jürgensa, który był jednocześnie sędzią trybunału dla ochrony republiki w Lipsku.

Aresztowanemu zarzuca się cały szereg oszustw i malwersacji.

Jürgens należał do prawego skrzydła nacjonalistów. Popierał dążenia i hasła „hackenkreutzlerów".

Starcia komunistów
z hitlerowcami w Essen.

Essen, 27 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu hitlerowców przyszło tu do starcia z komunistami. Ciężko raniono 8 osób.

B. cesarzowa Zyta
skarży nabywców austrjackich klejnotów koronnych.

Paryż, 27 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj przybyła tu była cesarzowa Zyta w celu wniesienia skargi o oszustwo przeciwko nabywcom austrjackich klejnotów koronnych. Była cesarzowa uzasadnia krok swój tem, że klejnoty nabyto za zbyt niską cenę.

Mussolini zburzy stolicę Włoch
a na jej miejscu chce wznieść najwspanialsze miasto świata.

Rzym, 27 lutego.

Mussolini nosi się z zamiarem zamienienia Rzymu w najwspanialsze miasto Europy.

W tym celu projektuje zupełną przebudowę starej dzielnicy, aby na jej miejscu wznieść dzielnicę nową, mieszczącą teatry, gmachy publiczne, domy bankowe i t. d.

Pod względem przepychu nowa dzielnica przewyższać ma nawet Rzym starożytny.

Pod Paryżem
obrabowano pociąg osobowy.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 27 lutego.

„Petit Parisien" donosi, że nieznani sprawcy zdołali przy pomocy sztucznych sygnałów zatrzymać dwukrotnie pociąg pośpieszny Paryż — Belfort pomiędzy stacjami Gretz — Ozoir, niedaleko Paryża i po zrabowaniu z wozu pocztowego 250.000 franków w banknotach, zdołali zbiedz, nie zatrzymywani przez nikogo.

Reforma rolna w Rumunji.

Polska Agencja Telegraficzna
Bukareszt, 27 lutego.

Specjalna komisja Izby deputowanych pracuje nad redakcją projektu reformy wyborczej, który zostanie przedstawiony parlamentowi dnia 1-go marca.

Bomby w redakcji „Walki Ludu".
Redaktor Trojanowski skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, nadkomisarz Łęski uniewinniony.
Samobójstwo głównego świadka—Bednarskiej.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj w sali warszawskiego sądu okręgowego, rozpoczęła się głośna sprawa **b. redaktora „Walka Ludu", Trojanowskiego,** w którego mieszkaniu znaleziono fabrykę bomb.

Akt oskarżenia brzmi: 1 maja 1925 r. koło 10 wieczorem przy ul. Stare Miasto 38, w lokalu redakcji „Walki Ludu", gdzie zamieszkiwał redaktor tegoż pisma Wacław Trojanowski, lat 30 i poseł Antoni Szapiel, wybuchła bomba. Przy rewizji znaleziono rewolwer, 1 i pół kilograma perditu, 4 spłonki z rtęcią piorunującą i półtora metra sznura do bomby.

Trojanowski oskarżony jest o wykonanie narzędzia wybuchowego, nadkomisarz Łęski o to, że nie biorąc udziału bezpośredniego w powyższym przestępstwie uczestniczył w nim

przez porozumienie się przednie z Trojanowskim

w tej sprawie i o podżeganie go do tego występku.

Oskarżony Trojanowski przyznaje się, że

przygotowywał bombę na polecenie nadkomisarza Łęskiego.

W pol. p. miał do czynienia tylko z Łęskim, którego darzył zaufaniem. Po pół roku próbnej służby w p.p. Trojanowski prosił Ł. o stabilizację, otrzymawszy oświadczenie, że ten nie może go przeprowadzić przez rozkaz i zrozumiawszy, że

ma być tylko konfidentem

chciał się wycofać.

Pozostał na słowo honoru Łęskiego, iż w razie potrzeby ten zezna, iż był funkcjonarjuszem policji.

Nie przeczuwając podstępu Łęskiego, T. zgodził się na wstąpienie na jego zlecenie

do zw. niezależnych socjalistów i do niezależnej partji chłopskiej.

O pracy swej składał meldunki Ł.

W Niezależnej Partji Ch. musiał przyjąć stanowisko odpowiedzialnego redaktora „Walki Ludu". Bał się spraw sądowych jednak Łęski: zapewniał go, że

wpłynie, by kary były łagodne.

T. meldował w urzędzie pol., że Mierzejewski i Iwanicki, dawni jego znajomi proponowali mu wstąpienie do bojówki partji komunistycznej w celu dokonania zamachu na Piątkiewicza, Cechnowskiego i Łęskiego.

T. nawiązał z nimi kontakt i zawiadomił Łęskiego przed 1 maja, że organizacja bojowa komunistyczna chce przygotować na 1 maja petardy dla wstrzymania przypuszczalnej szarży policji na ich pochód. Łęski zgodził się, aby te petardy przygotował Trojanowski, a jednocześnie pytał,

czy nie potrafi zrobić bomby:

dowiedziawszy się, że tak, kazał mu ją przygotować dla podłożenia w pałacu Blanka. Na uwagę T., że mogą być wypadki z ludźmi uspokoił go, że będzie to wykonane wieczorem, gdy ludzi nie będzie.

Bombę T. miał zaproponować b. org. komunistycznej, miał ją sam podłożyć. Obawiając się, by nie został zaaresztowany przy niesieniu bomby prosił Ł. o zaświadczenie, że

idzie urzędowo do niego.

Ten odmówił, obiecując go sam odprowadzić, części bomby demonstrował Łęskiemu w jego mieszkaniu i w cukierni.

Łęski do winy się nie przyznaje. Zeznania Trojanowskiego uważa za kłamstwo.

Św. poseł N.P.Ch. Szapiel, o niczem nic nie wie.

Św. kom. rządu Jarmułowicz

nie wiedział, że Trojanowski był konfidentem.

O planie rzucania petard przez komunistów wiedział — ale ze względu na tajemnicę służbową nie może wyjawić jakie dał zarządzenia Łęskiego ma za dobrego oficera, lojalnego wobec zwierzchności, godnego zaufania.

Św. poseł Wojewódzki (N. P. Ch.) zna oddawna Trojanowskiego z pracy w legjonach i milicji ludowej. Dał o nim dobrą opinję. Do pracy w N.P.Ch. przyjął go na zlecenie majora Hałacińskiego. Ponieważ jak sam oskarżony twierdził,

nie nadawał się do żadnej pracy,

więc był redaktorem odpowiedzialnym „Walki Ludu" miał płatną pracę w administracji. Z początku byli z roboty oskarżonego zadowoleni, gdy zaczął się opuszczać chcieli go usunąć. Pos. Wojewódzki oburza się na przypuszczenie, że

„Walka Ludu" była wydawana za pieniądze policji politycznej.

Oskarżony Trojanowski oświadcza, że tego nigdy nie mówił.

Zeznaje poseł Pragier:

Klub parlamentarny PPS. po zamachu bombowym i po otrzymaniu wiadomości, że Trojanowski był agentem policji politycznej wystosował w tej sprawie interpelację w sejmie.

Od pierwszej już chwili istniały

tendencje zatuszowania tej sprawy.

Pewnego dnia zwrócił się do Pragiera dygnitarz państwowy, oświadczając, że o ile PPS. nie zaprzestanie w tej sprawie kampanji.

Pol. Polityczna ogłosi rewelacje o P.P.S. i zacznie represje w stosunku do partji

PPS. oczywiście swego stanowiska nie zmieniła. Poseł Pragier, jako członek sejmowej komisji do badania tajnych organizacji zwrócił uwagę, że

typ bomby Trojanowskiego był taki, jak typy bomb rzuconych w O.K.R., Uniwersytecie i PKU. w Częstochowie.

Taki sam był sposób ich podrzucania. Z badań i dochodzeń, doszedł do wniosku, że

w zamachach tych brały udział czynniki policyjne.

Przy badaniu Trojanowskiego w więzieniu pos. Pragier odniósł wrażenie, że musiał on przygotować bombę istotnie na zlecenie zwierzchności.

Insp. Kawecki radca min. spraw wewnętrznych uważa, że dzięki Piątkiewiczowi i Łęskiemu mamy „dobrą policję".

Św. Bednarska, b. konfidentka p.p. i żona konfidenta oświadcza, że T. u niej w mieszkaniu przygotowywał petardy z polecenia, jak mówił Jarmołowicza i Łęskiego dla komunisty Mierzejewskiego. Wie, że przygotowywał bombę i że Łęski miał go odprowadzić, gdy miał ją nieść.

***

Dziś w nocy zaszedł niezwykle sensacyjny wypadek.

Świadek Bednarska w nocy

wystrzałem z rewolweru

usiłowała pozbawić się życia. Strzał wymierzyła w klatkę piersiową i jakkolkolwiek nie poniosła śmierci na miejscu, to jednak w stanie bardzo ciężkim przewieziona została do szpitala Dz. Jezus.

Gdy zaalarmowana wypadkiem samobójstwa przybyła na miejsce policja, znalazła pozostawione przez Bednarską dwa listy: jeden z nich zaadresowany był do męża Bednarskiej, drugi zaś do adwokata Dreszera, obrońcy w procesie przeciw Trojanowskiemu.

Oba te listy policja zabezpieczyła i zgodnie z poleceniem wyższych władz administracyjnych doręczyła dziś prokuratorowi sądu okręgowego.

Bednarska jest matką kilkorga dzieci i poczytywała jakoby opinje o niej rozpowszechniane za hańbiące nietylko ją, ale i jej dzieci.

Wieczorem sąd ogłosił wyrok na mocy którego Trojanowski skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Nadkomisarz Łęski został uniewinniony.

Centralizacja władz i urzędów
głównym warunkiem usprawnienia administracji.
Powiat częstochowski ma być włączony do województwa łódzkiego.—Komisja reorganizacji administracji żąda zniesienia ministerstwa pracy.

Korespondent parlament. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Specjalna komisja, powołana do opracowania projektu **reorganizacji administracji** państwowej, w składzie pp.: prof. Bobrzyńskiego, St. Smólskiego i sen. Kasznicy zakończyła już swe prace.

Ostatnio komisja ta przedstawiła premjerowi Skrzyńskiemu obszerny **referat,** w którym autorzy zamieszczają swoje poglądy **na dotychczasowe błędy** i przedstawiają w ogólnych zarysach projekty reorganizacji administracji.

Referat poprzedza obszerny wstęp, podzielony na cztery rozdziały: **1) zespolenie władz rządowych; 2) samorząd; 3) wewnętrzny ustrój urzędów i 4) granice województw.**

W rozdziale pierwszym autorzy stanęli na stanowisku, że **nasze niedomagania administracyjne usunąć może jedynie zespolenie nadmiernie rozrośniętych urzędów.** Następnie w rozdziale tem mowa jest o reorganizacji i zniesieniu niektórych władz.

Osobną kwestję stanowi **organizacja policji** i tu projektodawcy wypowiadają zasadę, iż w zakresie spraw bezpieczeństwa **decyzja** należy wyłącznie do **władz zadministracyjnych.** Celem uproszczenia dotychczasowej organizacji projektuje się w miejsce dzisiejszych **komendantów wojewódzkich** utworzenie **inspektorów okręgowych policji.**

Część korpusu straży policyjnej nieumundorowana przeznaczona będzie do zadań **policji kryminalnej** i, jako taka, utworzy urząd centralny śledczy w Warszawie **i ekspozytury w miastach wojewódzkich.** Druga część oddana będzie do dyspozycji wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim.

Wszystkie inne władze administracyjne, stojące dziś odrębnie, **powinny wejść w skład władz wojewódzkich,** jako to: inspektoraty pracy, państwowe urzędy pośrednictwa pracy, fundusz bezrobocia, okręgowe urzędy ziemskie, dyrekcje robót publicznych.

W wyższej instancji pociągnie to za sobą konsekwencje i możliwość zniesienie **ministerstwa reform rolnych i połączenia ministerstwa kolei z ministerstwem robót publicznych.**

Komisja uważa również za rzecz możliwą **zniesienie ministerstwa pracy i opieki społecznej i przekazanie jego komepetencji ministerstwu przemysłu i handlu i ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych.**

Komisja zajmuje się wreszcie sprawą urzędów **ubezpieczeń społecznych** i tu projekt nadmienia, że **naprawa jest konieczną,** komisja jednak jej nie projektuje, bo rzecz wymaga zbadania przez rzeczoznawców.

Rozdział drugi dotyczy spraw samorządowych.

W rozdziale trzecim komisja zajmuje się wewnętrznym ustrojem urzędów i stwierdza między innemi, że **ustawa uposażeniowa, opierająca pensję urzędników na punktach jest szkodliwą,** gdyż zmienia uposażenie co miesiąc, przez co dla obliczeń **potrzebny jest cały sztab urzędników specjalnych.**

Czwarty i ostatni rozdział, zatytułowany **„Granice województw"** proponuje niektóre przesunięcia linji granicznych.

Między innemi w rozdziale tym mowa jest **o województwie łódzkiem, do którego należałoby dołączyć cały powiat częstochowski.**

Do sprawozdania tego członkowie komisji dołączyli **dziesięć projektów ustaw,** które wprowadzić mają w życie zasady reorganizacji administracji.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 28 lutego 1926

Pacyfiści z konieczności.

Nie dla pięknych haseł, lecz w imię własnych interesów dąży Anglja do powszechnego rozbrojenia.

Z tą samą spokojną, konsekwentą pewnością, z jaką Anglja załatwiła się z zagadnieniem reparacji, bezpieczeństwa i długów, zabiera się ona obecnie do kwestji rozbrojenia.

Moralnie opiera się ona przytem na traktacie wersalskim, uważając rozbrojenie Niemiec za przygrywkę do ogólnego rozbrojenia, dla którego liga narodów i Locarno stworzyły dalsze podstawy.

Anglja słusznie uważa, że w obecnych warunkach nową wojnę przeciwko wojnie mogą wszcząć jedynie ludy anglosaskie.

Ani Ameryka, ani przedewszystkiem Anglja, nie mogą się niczego spodziewać nawet po zwycięskiej wojnie, gdy tymczasem długoletni pokój jest niezbędnym warunkiem rozbudowy brytyjskiego imperjum gospodarczego przekształcenia Anglji.

Ale im więcej pieniędzy potrzebuje Anglja na swe przyszłe wydatki, tem bardziej naglącym staje się nakaz ograniczenia wydatków na zbrojenia, chociażby dlatego, aby móc zmniejszyć podatki, które ciążą na przemyśle, osłabiając jego zdolności konkurencyjne.

Anglja jest w tem szczęśliwem położeniu, że jej czystej wody idealiści mogą sobie podać ręce z ludźmi interesu i kalkulacji pod hasłem „Pokój na ziemi!“

Jednak angielska tęsknota do rozbrojenia musi ulec pewnym ograniczeniom. Aczkolwiek położenie geograficzne gwarantuje jej większe bezpieczeństwo, niż innym krajom, to jednak przeludnienie i hyperuprzemysłowienie w związku ze stałym spadkiem produkcji rolnej czyni Anglję bardzo zależną od dowozu żywności.

Tego zapewnienia drogi dla okrętów z żywnością nie może ominąć żaden pacyfista angielski. Już to samo mówi o konieczności utrzymania silnej floty.

Do tego dochodzi polityka kolonjalna.

Naogół dzisiaj w imperjum angielskiem panuje spokój. Ale gdyby w zamorskich jego częściach pojawiły się prądy secesjonistyczne, to wrogowie separatyzmu mają jeden atut w postaci floty.

Za jeden nędzny krążownik, który dała Australja, czy Afryka południowa, mogą one w razie potrzeby liczyć na potężne, wypróbowane eskadry. Takie militarno - gospodarcze rozważania czynią z floty angielskiej najsilniejszy łańcuch, trzymający w kupie imperjum.

Komunikacja „wewnętrzna“ imperjum i zabezpieczenie dowozu żywności zastąpiły obawę przed inwazją i przygotowania do wielkich bitew morskich, co przed wojną kierowało angielską polityką morską. Do tych celów lepiej się nadają lekkie, szybkie krążowniki w połączeniu z odpowiedniemi bazami operacyjnemi, niż ociężałe dreadnoughty, które łatwo zgnębić mogą łodzie podwodne i aeroplany. Z tych względów na konferencji waszyngtońskiej Anglja chętnie zrezygnowała z budowy olbrzymów, rozumiejąc przytem, że i tak bogata Ameryka zawsze ją będzie mogła wyprzedzić w tym wyścigu.

Uczyniono piękny gest pacyfistyczny i zaoszczędzono sporo gotówki w budżecie. Wprawdzie przytem utracono prestige posiadania najsilniejszej floty na świecie, ale to jest obojętne dla nowej polityki angielskiej na morzu.

Otrzymano przecież wzamian za to prawo wybudowania pięciu nowych 10,000-tonowych krążowników i bazy operacyjnej w Singapore, tak ważnej dla komunikacji z Australją, z czego rząd Baldwina tak skwapliwie skorzystał ku przerażeniu wszystkich przyjaciół pokoju.

Nieco inaczej przedstawiają się stosunki w powietrzu. Tutaj Anglja znajduje się w kiepskiej sytuacji. 140 eskadrom lotniczym francuskim 100 włoskim może ona przeciwstawić zaledwie dwadzieścia kilka eskadr.

Obawy, jakie z tego powodu żywiła Anglja, zmniejszyły się poważnie wraz z pacyfikacją Europy. Plan powiększenia floty napowietrznej do 52 eskadr został odłożony, a kredyty na budowę aeroplanów na rok bieżący zmniejszono z 20 na 16 miljonów funtów szterlingów.

Co się tyczy rodzajów broni, to Anglja rozbroiła się na całej linji.

Siły lądowe, po zniesieniu przymusowej służby wojskowej, zostały zredukowane do minimum. Do balonów sterowych Anglja niema jakoś szczęścia. O angielskich łodziach podwodnych słyszy się jedynie wtedy, gdy która zatonie, lub wjedzie na skalę. Nie muszą więc być wiele warte. — Anglja miałaby niewielkie znaczenie, jako herold rozbrojeniowy, gdyby nie mogła dowieść, że świeci w tym względzie przykładem. Otóż trzeba jej przyznać, że przynajmniej zrobiła początek. Za tem przemawia już chociażby to, że budżet obrony został w ciągu 4 lat zredukowany ze 190 na 118 miljonów funtów, z czego przypada 59 miljonów na flotę, 43 — na armję i 16 — na lotnictwo.

Tembardziej nie można brać Anglji za złe, że nie chce się ona pozwolić zmusić do wzmożenia zbrojeń przez tych, którym poczyniła dalekoidące ulgi przy spłacaniu długów. I aczkolwiek Europa nie jest obecnie skłonna do rozbrojenia, to jednak w Londynie mają nadzieję, że zmysł oszczędnościowy w końcu zwycięży.

Anglja uważa, że ze wszystkich uzbrojonych ludzi na świecie przedewszystkiem muszą ulec redukcji europejskie armje lądowe.

Anglja chciałaby koniecznie wciągnąć sowiety do konferencji rozbrojeniowej, aby z jednej strony umożliwić rozbrojenia Polski, co za tem idzie, częściowo Francji, a z drugiej osłabić nacisk bolszewików na Indje, Afganistan i Persję.

W tem miejscu zagadnienie rozbrojeniowe dotyka również Japonji. Okazuje się przytem, że angielska fala rozbrojeniowa spotyka się z amerykańską.

Wystarczy wymienić Japonję i Amerykę, aby mieć przed sobą zagadnienie rozbrojenia na morzu.

Gdyby szło o Anglję, to wolałaby ona rozbrojenie na lądzie traktować osobno. Ale na to nie zgodzi się ani Francja, ani Włochy, chociażby dlatego, aby na nacisk Anglji na ich armje odpowiedzieć naciskiem na flotę.

Oto są nielada trudności, które będzie miała do rozwiązania konferencja rozbrojeniowa. Nie ulega wątpliwości, że poprzedzi ją conajmniej z tuzin narad przygotowawczych, tak, że wielka „ostateczna“ konferencja rozbrojeniowa napewno nie będzie się mogła zebrać wcześniej, niż w drugiej połowie 1927 roku.

E. S.

Nowa wyprawa na biegun północny.

Olbrzymi sterowiec, specjalnie wybudowany we Włoszech, poleci niebawem ku nieznanym lądom.

Załoga „Norwegji“ składa się z przedstawicieli 4-ch narodowości.

Rzym, w lutym.

W godzinach popołudniowych nad Rzymem unosi się długie cygaro sterowca, szybko mknącego na szafirowem tle włoskiego nieba.

Sterowiec ten — to ta słynna „Norwegja“, balon, wybudowany przez włoskiego konstruktora — lotnika Humberta Nobile w rzymskich warsztatach lotniczych. Sterowiec ten poleci niedługo z Amundsenem i z pułk. Nobile do bieguna północnego, a **tymczasem odbywa próbne wzloty nad Rzymem i jego okolicami.**

Rzecz znamienna i godna uwagi: **Roald Amundsen, norweg, człowiek północy, zadzierzga węzły współpracy z pułk Humbertem Nobile, włochem, człowiekiem południa.**

Jeden — znakomity podróżnik i nieustraszony poszukiwacz nowych ziem i nowych horyzontów, a drugi — zdolny kostruktor i odważny lotnik.

Obaj polecą sterowcem „Norwegia“ na daleką północ w nadziei zrealizowania niedoścignionego dotychczas marzenia Amundsena: **odkrycia bieguna północnego drogą napowietrzną.**

Uparty i wytrwały norweg, niezrażony swem niedawnem niepowodzeniem (nieudany lot aeroplanem, którego Amundsen omal życiem nie przypłacił) próbuje znowu szczęścia na pokładzie wielkiego sterowca w towarzystwie gorącego i pełnego egzaltacji włocha.

Może więc tym razem impreza się powiedzie...

Zaznaczamy tutaj, że od niedawna włosi zainteresowali się bardzo lotnictwem i poczynili na tem polu dużo postępy.

Słynny lot markiza De Pinedo, który przeleciał pięćdziesiąt tysięcy kilometrów, szybując na Daleki Wschód poprzez całą Azję i Australję i z powrotem następnie drugi wielki lot por. Casagrande, który leci obecnie na Daleki Zachód szybując z Genui poprzez ocean Atlantycki do Buenos - Aires i wreszcie zapowiedziany na marzec lot „Amundsen—Nobile“ do bieguna północnego — oto trzy zaiste gigantyczne przedsięwzięcia, **stawiające włoską awiację na jednem z pierwszych miejsc w szeregu, że tak powiem „powietrzno - żeglarskich“ narodów...**

Wiadomą jest rzeczą, że dyktator Włoch Mussolini ma pod tym względem wielkie ambicje i pragnie, żeby jego kraj zaimponował całemu światu swojemi zdolnościami nietylko na polu żeglugi morskiej, lecz i napowietrznej. Mussolini powiada:

— Niech morza i oceany zaroją się od włoskich okrętów a przestworza od włoskich samolotów.

Jednocześnie z okrzykiem: „Italia marinaia, avanti“ rozlega się dzisiaj okrzyk: „Italia aerea, avanti“...

Jeżeli ten lot Amundsena i pułk. Nobile uwieńczy się powodzeniem, to eo ipso awiacja włoska uczyni jeszcze jeden duży krok naprzód.

Amundsen ma lada dzień przyjechać do Rzymu.

Tymczasem „Norwegja“ gorączkowo szykuje się do spełnienia swego pięknego zadania i odbywa już próbne wzloty.

Jest to duży sterowiec, mający 105 metrów długości, średnica zaś jego (maksymalna) wynosi 20 metrów, a pojemność balonu równa się 19 tys. metrów sześciennych.

Sterowiec ten może unieść 21 tonn ciężaru, ma trzy motory Maybacha, każdy o sile 260 koni, i może robić 110 kilometrów na godzinę.

„Norwegja“ poleci przez Marsylję i Paryż do Londynu, a stamtąd przez Oslo (stolica Norwegji) do Leningradu. Dalej zaś z nadnewskiego grodu puści się ten kolos do Kingsbay (na Szpicbergen), **a stąd już przeleci przez biegun na Alaskę (w Ameryce północnej).**

Sterowiec zabiera z sobą stację radjotelegarficzną a lotnicy: spadochrony, narty, śniegowce, namioty itd. Biorą też z sobą kompas radjograficzny systemu Bellini—Tossi.

Załoga „Norwegji“ składa się z 16 osób.

Jedzie Amundsen, jego przyjaciel amerykanin Ellsworth, zapalony sportowiec, który zaofiarował sto tysięcy dolarów na cele tej wyprawy, następnie pomocnik Amundsena norweski lotnik Larsen, dalej konstruktor „Norwegji“ i zarazem kierownik lotu pułk. Nobile, a ponadto: dwuch sterników, dwuch radjotelegrafistów, meteorolog, dziennikarz - fotograf, zapasowy inżynier i pięciu mechaników.

Jest w tej załodze 8 norwegów, 6 włochów, 1 amerykanin i 1 szwed.

Jeżeli pogoda dopisze, to już na początku marca sterowiec wzbije się nad Rzym i poszybuje na daleką północ.

Trudno dziś przewidzieć, jakie będą losy tej wyprawy. Miejmy nadzieję, że ta dzielna impreza powiedzie się, czego gorąco życzymy jej odważnym uczestnikom.

R. W.

Sowiety usiłują walczyć z prostytucią.

Moskwa, 27 lutego.

Na ostatniem posiedzeniu centralnego sowietu dla walki z prostytucją w Rosji sowieckiej, poddano krytyce niektóre środki obronne przeciw tejże. Sowiet przyznał, że wysłanie prostytutek do obcych miast nie dało dobrych wyników. Bardziej celową była izolacja prostytutek w kolonjach pracowniczych Na zjeździe rozstrząsano sprawę przyznania komisarjatowi zdrowia prawa na przeprowadzenie rewizji i na obowiązkowe leczenie prostytutek.

Wiadomości bieżące.

LUTY **28** NIEDZIELA

Dziś: Leandra B. W.
Jutro: Romana

Wschód słońca o g. 6.34
Zachód o g. 5.48
Wsch. księżyca o g. 5.53
Zachód o g. 5.45
Długość dnia 11.56
Przybyło dnia g. 2.59

Stan bezrobocia w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu otrzymało pracę 933

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 27 lutego br. było zarejestrowanych 63.650 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 48.711 bezrobotnych. W tym brało 24.139 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 24.572 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 633 robotników, otrzymało zaś pracę 933 robotników, do pracy zostało wysłanych 148 robotników.

Urząd rozporządza 353 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Ojcowie miasta

pofatygują się w czwartek na posiedzenie.

9 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 4-go marca 1926 roku, o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16.

Redukcja w szkolnictwie

obejmie na razie personel administracyjny.

W dniu wczorajszym kuratorjum szkolne rozesłało do inspektorów szkolnych rozporządzenie, tyczące się redukcji i wymówień pracy poczynając od dnia jutrzejszego na trzy miesiące t. j. do 1 czerwca.

Wymówienie dotyczy personelu inspektoratów, nie wyłączając sekretarzy głównych, zaś w czerwcu zaangażowany będzie w miarę konieczności nowy personel na innych warunkach.

Redukcji podlegać będzie we wszystkich urzędach przeważnie personel w dziale obrachunkowym, a to w związku z uproszczeniem procedury. b.

Jeszcze jedno gimnazjum

zostanie utworzone w Łodzi.

Kurator szkolny Jan Owiński powrócił z Warszawy, gdzie bawił w związku z planami oszczędnościowemi.

Jak się dowiadujemy w najbliższych planach p. kuratora leży utworzenie w Łodzi trzeciego gimnazjum publicznego.

W ten sposób jeszcze 400 dzieci korzystać będzie z bezpłatnej nauki. b.

Z lotu ptaka

spojrzał Antkiewicz na „złe miasto"

i ledwo nie postradał życia

Wczoraj w fabryce szpulek papierowych Litmanowicza i Szydłowskiego robotnik Antkiewicz, chcąc naprawić szczyt kominu fabrycznego, przystawił drabinę i by zbudować rusztowanie, stanął na desce, przywiązany do obręczy na szczycie komina.

Nagle cegły górne wypadły i rusztowanie odsunęło się i tylko dzięki temu, że robotnik schwycił za piorunochron, uniknął śmierci i odniósł jedynie lekkie obrażenia ciała.

Wezwana policja zabezpieczyła miejsce wypadku, usuwając maszyny w obrębie grożącego niebezpieczeństwa. b.

Od rzemyczka do koniczka,

—:o:—

Uczniak z rewolwerem w ręku

domagał się od dyrektora gimnazjum poprawienia „stopni" na cenzurze.

Wyrzucony za drzwi, steroryzował nauczycielkę, żądając... pieniędzy!

Kto tu ponosi winę: szkoła, rodzice, czy... zwyrodniały młodzieniec?

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Zduńska Wola, 26 lutego

W Zduńskiej Woli pod Łodzią zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek, który poruszył do głębi całą ludność tego prowincjonalnego miasteczka.

Sprawcą tragedji jest uczeń piątej klasy gimnazjum państwowego w Zduńskiej Woli. 17-letni Władysław P., który z rewolwerem w ręku urządził

zbrojny napad na dyrektora gimnazjum,

następnie na nauczycielkę, udzielającą w jego klasie, pannę Janinę K.

Skutkiem tej zabawy w bandytów padło ofiarą

jedno życie ludzkie.

Szczegóły tego strasznego dramatu według opisu naszego korespondenta—przedstawiają się następująco:

17-letni Władysław P., zamieszkały w Zduńskiej Woli był uczniem piątej klasy gimnazjum państwowego w tem miasteczku.

P. nie odznaczał się zbytnią gorliwością w nauce, opuszczał lekcje w szkole, sprawował się miernie i był

stale karcony przez nauczycieli za nieodrabianie lekcji.

Ostatnio otrzymał cenzurę ze stopniami niedostatecznemi i wychowawca klasowy kazał mu sprowadzić do szkoły ojca w celu porozumienia się w sprawie dalszej edukacji syna.

Uczeń obawiał się słusznie wizyty ojca w szkole, nic mu o tem nie powiedział, natomiast postanowił

„obliczyć się" z dyrektorem szkoły.

W tym celu wraz z jeszcze jednym kolegą z tej samej szkoły złożył wizytę panu dyrektorowi,

przecinając przedtem druty elektryczne od dzwonków,

by uniemożliwić napadniętemu zaalarmowanie woźnych.

P. zażądał od dyrektora w sposób kategoryczny, ażeby

zmienił jego stopnie na cenzurze

w przeciwnym bowiem razie nie odpowiada za konsekwencje.

Dyrektor zakpił oczywiście z młodocianego rozkazodawcy i

grzecznie wyprosił go za drzwi.

Dotknięty tem piątoklasista postanowił

uciec z domu rodzicielskiego,

a ponieważ nie miał potrzebnej sumy pieniędzy na wyjazd, urządził

drugi napad na nauczycielkę tegoż gimnazjum,

panią Janinę K.

O godzinie piątej po południu, gdy panna K. siedziała w swym pokoju przy stole, do mieszkania wpadł Władysław P. i

grożąc rewolwerem zażądał wydania pieniędzy.

Panna K., widząc skierowaną w swoją stronę lufę rewolweru, przeraziła się ogromnie i obawiając się wszczęcia alarmu i

oddała młodocianemu bandycie całą gotówkę,

jaką miała w domu w sumie dwustu kilkudziesięciu złotych.

17-letni napastnik schował pieniądze do kieszeni, następnie

związał nauczycielce ręce i nogi,

wymuszając od niej pod groźbą rewolweru przysięgę, że w ciągu dwóch godzin nie ruszy się z miejsca, poczem uciekł.

P. K. po wyjściu napastnika uwolniła się z więzów i

pobiegła czemprędzej do księdza,

prosząc o rozgrzeszenie i zerwanie świętej przysięgi.

Ksiądz, dowiedziawszy się o wszystkiem udał się natychmiast z poszkodowaną do policji, gdzie zawiadomiono o napadzie.

Gdy policjanci wskoczyli do przejeżdżającej dorożki, szczęśliwym trafem, **zastali w niej pod zamkniętą budą Władysława P.**

który zamierzał właśnie udać się na dworzec.

Młodocianego przestępcę aresztowano.

Nie na tem jednak koniec.

Panna K. jest rodem z Warszawy, gdzie ma rodziców, pochodzących ze sfer arystokratycznych.

Gdy ojciec jej dowiedział się w Warszawie od osób przygodnych o wypadku z jego córką, przyjechał natychmiast do Zduńskiej Woli.

Pan. K. był już człowiekiem starszym, miał chore serce i przeczuwał, że

z córką jego musiało stać się jakieś nieszczęście.

Gdy wszedł do mieszkania i ujrzał ją żywą, wzruszenie jego było tak wielkie że nie mógł zapanować nad sobą i

padł zemdlony na krzesło.

Córka rzuciła się na ratunek, wołając sąsiadów na pomoc, lecz usiłowania domowników w celu przywrócenia go do przytomności okazały się bezskuteczne.

Pan K. dostał ataku serca i

zmarł na miejscu.

Straszna ta tragedja wywołała w Zduńskiej Woli zrozumiałe przygnębienie.

Jak donosi nasz korespondent ojciec napastnika,

p. P. złożył kaucję i chłopca zwolniono z aresztu.

Przedewszystkiem władze szkolne powinny wdrożyć w tej sprawie śledztwo w celu przekonania się o stosunkach, panujących w gimnazjum.

Możliwe, że warunki nauki w tej szkole doprowadziły 17-letniego chłopca do ostateczności, należałoby więc sprawdzić o ile zawiniła w tym wypadku szkoła, wychowująca zbrodniarzy, napadających w biały dzień na nauczycielkę z rewolwerem w ręku. Gr.

Śród naszych dzieci.

Bez ciebie żyć nie mogę!

oświadczył 16-letni amant 14-letniej Maniusi:

Zawiedziony w swych uczuciach, zastrzelił się przed drzwiami swej „ukochanej".

W dniu wczorajszym Włocławek stał się terenem strasznej tragedji, której ofiarą padł

16-letni uczeń gimnazjum tamtejszego, Stefan Rasorski.

Młody ten chłopiec kochał się beznadziejnie w córce sąsiadów,

14-letniej Maniusi Łozińskiej,

która mimo mniej jeszcze niż młodszego wieku znała kunszt wyrafinowania kobiecego i zawróciła uczniakowi głowę, odrywając go od pracy szkolnej.

Oboje początkowo zaprzyjaźnili się bardzo, gdy oto pewnego dnia Rasorski wyznał Maniusi, że ją kocha i

bez niej żyć nie potrafi.

14-letnia „kobieta" zakpiła z ucznia 16-letniego „mężczyzny" i opowiedziała o zwierzeniach chłopca swym rodzicom.

Gdy Rasorski następnego dnia odwiedził swą ukochaną,

pan Łoziński wyrzucił chłopca za drzwi,

zabraniając mu na przyszłość składanie wizyt jego córce.

Rasorski przejął się do tego stopnia zawiedzioną miłością, że postanowił

zakończyć życie samobójstwem.

W tym celu wykradł bratu, — żołnierzowi rewolwer i na schodach przed drzwiami swej ukochanej

strzelił sobie w skroń.

Na huk wystrzału zbiegli się sąsiedzi, którzy rzucili się na ratunek, lecz wysiłki ich zarówno jak starania lekarza pogotowia okazały się bezskuteczne.

Chłopiec zmarł na miejscu.

—:o:—

Stypendja szoferskie „Il. Republiki"

NA KURSACH KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH P. W. WOJNY

zostały przyznane pani Guterbaumównie oraz pp. Krzyszkowskiemu, Kruglańskiemu i Kuli.

Redakcja „Republiki" ogłosiła przed kilku tygodniami konkurs dla swych czytelników na 4 bezpłatne stypendja szoferskie na kursach kierowców samochodowych p. W. Wojny (Piotrkowska nr. 91).

Stypendjum to zezwala na bezpłatne korzystanie z nauki szoferstwa na powyższych kursach, które w ciągu niedługiego swego istnienia zdołały zapewnić sobie pierwszorzędną markę.

Opłata za całkowity kurs wynosi 250 złotych — tak więc w sumie ogólnej stypendja te

wynoszą sumę 1000 złotych

Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminu, kursy wydają świadectwa według wzoru zatwierdzonego przez ministerstwo oświaty, a równocześnie zarząd kursów przedstawia słuchaczy wojewódzkiej komisji egzaminacyjnej dla uzyskania prawa jazdy w obrębie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Podań o przyznanie stypendjum nadesłano do redakcji 378.

Zgodnie z warunkami konkursu redakcja „Republiki" wybrała z pośród podań 46 najbardziej zasługujących na przyznanie stypendjum.

Odrzuciliśmy tedy a limine podania osób, które chciały nauczyć się szoferstwa li tylko dla przyjemności, posiadając zgoła inne środki zarobkowania. Do losowania wybrano wobec tego tylko te zgłoszenia, których nadawcy pragnęli uzyskać za pomocą nauki szoferstwa

środki do życia stale lub czasowo na okres kryzysu.

W rezultacie losowania następujący Czytelnicy „Republiki" otrzymali bezpłatne stypendja szoferskie na kursach kierowców p. Wojny:

I p. Kazimiesz Krzyszkowski,

zamieszkujący na Chojnach, ulica Piaskowa nr. 18,

II p. Markus Kruglański,

zamieszkały w Łodzi, przy ul. Cegielnianej nr. 26,

III p. Józef Kula,

zamieszkały w Łodzi, przy ul. Tramwajowej nr. 13.

Zgodnie z warunkami konkursu jedno miejsce stypendjalne przeznaczone było dla jednej Czytelniczki „Republiki"

Panie nie okazały znacznego zainteresowania i nadesłały jedynie 3 zgłoszenia.

Los padł tym razem na

p. R. Guterbaumównę,

zamieszkałą przy ul. Piotrkowskiej 26. P. Guterbaumówna jest elektromechanikiem.

Powyżej wymienieni stypendyści „Republiki" na kursach p. Wojny zechcą łaskawie zgłosić się do redakcji naszej we wtorek pomiędzy godz. 5 — 6 popołudniu, celem odbioru odnośnych legitymacji, na podstawie których przyjęci będą na kursy.

Życzymy im powodzenia w nauce!

Casino.

„Piętno krwi" — dramat z Polą Negri w roli głównej. Reżyser—Paul Walsh.

Po dwutygodniowej przerwie z powodu nieuzasadnionego uporu magistratu kiego kinematografy łódzkie znowu otwarły swe podwoje dla spragnionej publiczności, która tłumnie zaległa salę „Casina" oddawna już nienotującego tak wielkiego natłoku publiczności.

Pola Negri — Eleonora Duse ekranu — jak słusznie nazwał ją jeden z krytyków, zawsze ściąga masy widzów, podziwiających jej misterną grę jak i niepowszednią urodę tej naprawdę uroczej artystki.

Raul Walsh, reżyser filmu, realizator monumentalnego obrazu Douglas Fairbanksa p. t. „Złodziej z Bagdadu", chcąc dać oprawę wschodnią filmowi p. t. „Piętno krwi" zgromadził wszystkie, najbogatsze materje, meble, porcelanę itp. oryginalne chińskie otoczenie, a czego nie udało mu się dostać w Ameryce sprowadził z Honolulu i z Chin, nie szczędząc trudu i kosztów.

Film wywiera wrażenie ogromnie silne, dzięki grze Poli Negri i cudownej, nie spotykanej nigdzie wystawie.

Muzyka podnosi znakomicie nastrój filmu przez dobór odpowiednich kompozycji.

Cines.

OFIARA.

Złożona w admin. „Il. Republiki".

Dzieci z kompletu frebl. p. Hechtówny (Al. I Maja 23) składają na Niedolę Dziecięcą (Wólczańska nr. 95) zebrane ze sprzedaży progr. na balu w komplecie freblowskim 8 złotych.

Zamiary p. Gorczyńskiego

są wielce dla łodzian obiecujące.

Jak się dowiadujemy najbliższemi sztukami, jakie teatr miejski wystawi będą: „Niebieski ptak" Maeterlinka, „Balladyna" — Słowackiego i „Otello" Shakespeara.

Pozatem, jak nas dochodzą słuchy, dyrekcja teatru miejskiego nosi się z zamiarem urządzenia w parku Staszica lekkiego teatrzyku (lecz nie kabaretu), na wzór „Perskiego Oka", przyczem dyrekcja pertraktuje już z całym szeregiem wybitnych sił artystycznych.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu V urzędu skarbowego zamieszczonem dnia 26 b. m. w „Il. Republice" wkradła się omyłka, a mianowicie: wydrukowano w nagłówku VI. urząd i t. d. zamiast V urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych.

Przeciw rajfurkom

walczy państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Miejscowy państwowy urząd pośrednictwa pracy wykonując nadzór nad prywatnemi biurami pośrednictwa pracy prowadzi energiczną walkę z pokątnem pośrednictwem pracy, dokonywanem w celach zarobkowych. Wytoczono kilkanaście spraw przeciwko, nielegalnie trudniącym się zarobkowym pośrednictwem.

Istnieją jednakże i działają bez przeszkód prywatne biura pośrednictwa pracy, utrzymywane przez instytucje i organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, naukowe, zawodowe, filantropijne, religijne, sportowe i t. d. (o)

Ostrożnie na zakrętach!

Szoferzy płacą wielkie kary za „kawalerską" jazdę

Onegdaj odbyło się zebranie zw. zaw. automobilistów przy udziale sekretarza zarządu z Warszawy p. Millera, który składał sprawozdanie ze zjazdu przedpołączeniowego jaki odbył się w Poznaniu, na którym postanowiono utworzyć ogólnokrajowy związek.

Następnie mówca poruszył sprawy kar, nakładanych na szoferów i wskazał dla ilustracji, że

w Warszawie w ciągu jednego miesiąca kary te wyniosły 10.000 zł.

i dopiero po konferencji z komisarzem rządu, ilość kar spadła do minimum.

Związek w najbliższych dniach przystąpi do organizowania kursów, w celu dopełnienia wiadomości fachowych szoferów.

W końcu wybrano przedstawicieli na zjazd do Warszawy i zebranie zamknięto. (b).

PODWIECZOREK — DANCING.

W Grand-Cafe odbędzie się w poniedziałek podwieczorek połączony z dancingiem na rzecz kliniki położniczo-ginekologicznej (Targowa 13). Instytucja ta jest bodaj najbardziej godną poparcia ze strony szerokiego ogółu obywateli, a wybudowany niedawno gmach jest prawdziwem dobrodziejstwem dla biednych matek i najmłodszych mieszkańców naszego grodu.

W poniedziałek zapełni się sala Gran—Cafe różnobarwnym tłumem któdy bawić się będzie ochoczo, łącząc przyjemne z pożytecznem.



TEART MIEJSKI.

Dziś o godz. 3.30 po raz trzeci od wystawienia prześliczna baśń sceniczna — „Królewna Śnieżka i 7 karłów". Ceny zniżone.

Wieczorem po raz przedostatni przed zejściem z afisza z powodu wyjazdu p. Stanisławskiego fascynująca komedja „trójkąta małżeńskiego" L. Pirandello „Gra ról". Bilety ulgowe, mimo niedzieli — ważne.

Jutro, w poniedziałek ostatni występ Stanisława Stanisławskiego — w „Grze ról". — Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem dwa przedstawienia po cenach zniżonych świetnego wodewilu w 4 aktach „Za oceanem".

DZISIEJSZY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Filharmonji 7-my koncert z cyklu „Mistrzowskich Koncertów", na którym wystąpi słynny pianista-wirtuoz Mikołaj Orłow. Szczegóły w programie. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Filharmonji Początek koncertu punktualnie o godz. 4-ej po południu.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA

W dniu wczorajszym szczery śmiech rozlegał się na sali, a przyczynili się do tego ulubieńcy Łodzi: Dobosz - Markowska, Janina Kozłowska Halina Sławińska, oraz Ludwik Sempoliński. Oprócz tego czarowała nas wym pięknym głosem słynna śpiewaczka koloraturowa Berta Crawford. Artystów często wywoływano a bisem i oklaskami nie było końca. Dziś w niedzielę odbędą się dwa ostatnie przedstawienia. Kto więc pragnie zapomnieć o wszelkich troskach i dobrze się ubawić niechaj dziś pośpieszy do Filharmonji. Początek przedstawień o godz. 7.15 oraz o godz. 9.15 wieczorem Ceny biletów bardzo niskie, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł.

Jeden dzień za darmo!

Oryginalny konkurs firmy M. Berman (Piotrkowska 53) dla Czytelników „Republiki"

Znany w mieście skład win i delikatesów M. Berman, (Piotrkowska 53 tel. 12-35) urządza dla Czytelników „Republiki" następujący konkurs:

W okresie od dnia 1 marca do 1-go kwietnia r. b. każdy kupujący — który przedstawi poniżej umieszczony kupon — otrzymuje kartkę kasową, którą należy przechowywać.

Dnia 3 kwietnia przez specjalny komitet urządzone zostanie losowanie dnia, w którym wszyscy klijenci otrzymali towar za darmo.

Wyjaśnimy to na przykładzie:

Jeśli wylosowany zostanie — powiedzmy 20 marca, to wszyscy klijenci, którzy kupili towar d. 20 marca za okazaniem kwitu kasowego otrzymają za darmo za pełną sumę dowodu kasowego towarów według własnego wyboru.

Kupon, uprawniający do udziału w konkursie podajemy codzień od dnia 1 marca do 1 kwietnia r. b.

JEDEN DZIEN ZA DARMO!

Kupon

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatesów **M. BERMAN,** (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 28-go lutego 1926 r.



Oto czem nas uszczęśliwił prześwietny magistrat łódzki!..

Rysował Wacław Drozdowski.

Mordują bez powodu!...

Oto psychoza, która ogarnęła powojenną młodzież, spychając ją na dno upadku.

Psychiatrzy uważają tę straszną manię za wynik anormalnych stosunków, w których żyje cały świat.

W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki morderstw, które poruszyły opinję całego świata.

Przedewszystkiem sam fakt, że bohaterami tych okropnych wydarzeń byli chłopcy w wieku od lat 14-tu do 18-tu, nasunął pytanie: jakie są przyczyny, skłaniające młodzież do popełnienia zbrodni i jakie należy przedsięwziąć środki, które wstrzymałyby młodocianych morderców od dalszych występów na polu kryminalnym.

Ostatnie morderstwo, dokonane w Nowym Jorku przez 19-letniego ucznia Gordona Pyri na osobie jego kolegi 18-letniego Jerzyka Nay'a wzbudziło sensację na całym świecie. Jak wiadomo morderca schował trupa pod łóżkiem siostry, przyznał się jednak do popełnionego czynu, zmieniając kilkakrotnie zeznania co do motywów, które pchnęły go na drogę występku.

Początkowo morderca oświadczył, że mordu dokonał, następnie jednak zmienił swe zeznania i podał jako przyczynę zbrodni, złe obchodzenie się kolegi z jego znajomą, którą podobno obraził w towarzystwie i musiał za to ponieść śmierć.

Badany po raz trzeci przez sędziego śledczego zeznał, że

zamordował swego kolegę na tle zazdrości,

gdyż Nay rzekomo uwiódł jego narzeczoną.

Z tych wszystkich motywów wyłania się jednak straszna prawda, że Pyri nie miał istotnie żadnych przyczyn do popełnienia morderstwa.

Dlaczego więc zdobył się na ten okropny czyn?

W czasie badania przeszłości oskarżonego wyszło na jaw, że naogół

morderca był chłopcem cichym, spokojnym i dobrym

nikt nie mógł o nim powiedzieć nic złego.

Okoliczności te bardziej jeszcze osłaniały mgłą tajemniczości motywy mordu.

Przed sędzią śledczym Pyri zeznał, że obaj wrócili z hulanki do domu i Nay zasnął pierwszy.

Pyri długo patrzał na śpiącego kolegę i nagle błysnęła mu głowie okropna myśl:

— Zamordować go!..

Schwycił leżący na stole hak i uderzył nim sześć razy w głowę śpiącego dopóki ten nie stracił życie.

Niemniej tajemniczo przedstawia się drugi podobny fakt, jaki miał miejsce w Paryżu.

Tym razem mordercą był siedemnastoletni chłopiec nazwiskiem Noel.

Noel różnił się od swego amerykańskiego kolegi tem, że, prócz spokoju i umiarkowanego charakteru,

odznaczał się jeszcze powściągliwością w życiu erotycznem.

Nie obcował z płcią piękną, nie spędzał całych nocy w kabaretach, nie hulał, nie pił, nie grał w karty.

Nagle spostrzeżono jednak, że coś się w nim zmieniło. I oto pewnego pięknego dnia

Noel usiłuje zamordować swego ojca.

Odesłano go do szpitala dla umysłowo chorych w myśl orzeczenia lekarzy, którzy stwierdzili, że młodego chłopca opanowała

mania popełnienia morderstwa.

Po pewnym czasie wypuszczono go na wolność, gdyż zdawało się, że chłopiec jest już wyleczony.

Przed kilku miesiącami jednak Noel złapał na ulicy sześcioletnią Mery Dieli, wciągnął ją auta i wyjechał za miasto.

Po godzinie rozniosła się po mieście sensacyjna wiadomość, że za miastem znaleziono trupa szofera i sześcioletniej

dziewczynki.

I w tym wypadku morderca popełnił samobójstwo bez istotnych przyczyn. Obrona dowodziła, że oskarżony dotknięty jest ciężka choroba umysłowa. Mimo to sąd uznał jego winę za dowiedzioną i

Noel został skazany na karę śmierci.

Najmłodszym przestępcą ostatnich czasów jest bezsprzecznie William Caralier, 14-letni chłopiec, który zamordował swoją babkę.

Mimo młodego wieku Caralier wykazał tyle wyrafinowania w dokonanym czynie, że sąd zastosował względem oskarżonego najostrzejszą karę,

skazując go na śmierć.

Młodociany morderca miał na swe usprawiedliwienie tylko jedno: wychował się w nieodpowiedniej atmosferze bez opieki rodziców.

Rodzice rozwiedli się, gdy był jeszcze maleńkim.

Babka wzięła go do siebie na wychowanie. Nie był jednak odpowiednio strzeżony i już w najwcześniejszem dzieciństwie zrodziła się w nim skłonność do kradzieży.

Początkowo kradł drobne sumy, lecz gdy dowiedział się, że babka posiada 100 dolarów

zamordował ją i zabrał pieniądze.

Ronald Macdonald jest o rok starszy od Caralie'ra. 15-letni ten chłopiec zamordował swą koleżankę szkolną Luizę Gwarnisch.

Zapytany przez sędziego śledczego, dlaczego dokonał morderstwa, odrzekł krótko:

Nie wiem. Widziałem ją na drodze i postanowiłem ją zastrzelić.

Najokropniejszego morderstwa jednak dokonał 20-letni Frank Dowel, który zabił dwie swe siostrzyczki, a w rocznicę ich zgonu akurat właśnie w dzień rocznicy poprzedniego morderstwa zakradł się do mieszkania i

zamordował swych rodziców.

Psychjatrzy zastanawiają się nad psychologją młodocianego przestępcy, badania ich nie doszły jednak narazie do pożądanego skutku.

Trudno określić przyczynę epidemji morderstw wśród młodego pokolenia.

Wiele winna temu wojna.

Ale większą rolę w tym wypadku odgrywają stosunki powojenne, które demoralizująco wpływają na nieprzygotowany umysł dziecka.

Rozrzutość, przepych i bogactwo z jednej strony, a nędza i głód z drugiej strony oto właściwa ręka, która pcha młodzież na dno moralnego zepsucia i upadku.

Lit.

Musi być różnica między krową a żoną

twierdzi z uporem chłop rosyjski i nie zgadza się na nowe ustawodawstwo małżeńskie.

Moskwa, w lutym 1926 r.

Ciekawe są losy projektu ustawy o małżeństwie, który wywołał taką burzliwą dyskusję na ostatniem, zeszłorocznym zjeździe sowietów.

Po wielkiej batalji, w której ogromny udział wzięły delegatki, sprawa została odesłana do zaopinjowania „na miejscach".

Urządzono coś w rodzaju prymitywnego referendum.

Głównymi bohaterami sporu, który rozwinął się dokoła tego kodeksu małżeńskiego byli: prokurator Krylenko, jako autor i obrońca projektu i sędzia Solc jako jego przeciwnik.

Obaj przenieśli swoją dyskusję na lokalne zebrania w miastach i po wsiach Zwycięzcą okazał się p. Solc.

Korespondenci urzędowych „Izwiestji" z dosyć kwaśną miną stwierdzają, że zebrania były bardzo burzliwe i ludne, a przebieg obrad i uchwał jednomyślny.

Włościanie wszędzie oświadczali, że **prawa małżeńskie sowieckie wpływają destrukcyjnie na życie rodzinne wsi i nie dają się pogodzić z jej światopoglądem.**

Członek WCIK'A, włościanin Płatow, oświadcza np., że wieś rosyjska trzyma się mocno małżeństwa religijnego i że małżeństwo w życiu włościaństwa nie może być traktowane jako zabawka, którą dziś się stwarza, a jutro niweczy.

W innem sprawozdaniu czytamy taką opinję: **„Włościanie są przyzwyczajeni, żeby wszystko robić poważnie, a nie na patatajkę".**

We wszystkich uchwałach wiejskich włościanie wspominają o dawnych czasach, kiedy rodzina była mocna, a obyczaje surowe. **Od czasu rewolucji nastąpiło rozluźnienie, swary rodzinne, sądy, zemsty, morderstwa i zniszczenie ogniska domowego.**

Ustawa o alimentach prowadzi do fałszywego podziału mienia, spisuje się fikcyjne akty, sądy świadomie takie akty zatwierdzają.

Sprawozdania z zebrań, o których mowa, zawierają i taką ciekawą informację: **kobieta, której przyznano alimenty, korzysta we wsi z sytuacji uprzywilejowanej.**

Taka, jak głosi jedno ze sprawozdań — zawsze znajdzie sobie prawdziwego narzeczonego, na którego imię przepisze swoje pieniądze".

„Zupełnie zrozumiałe jest — pisze inny sprawozdawca — że włościanin ceni żonę, która jest nietylko robotnica, ale przynosi mu jeszcze gotówkę w postaci alimentów w ciągu 16 lat".

Wobec takich nastrojów łatwo zrozumieć, jaki jest stosunek włościan do kodeksu p. Krylenki.

Wymieniony już wyżej członek WCIK'a p. Płatow oświadcza bez ogródek: **„Nowy projekt ustawy — to ustawa o wielożeństwie i jako taka jest uważana na wsi za bezprawie".**

Jak wiadomo, środek ciężkości kodeksu p. Krylenki polega na zniesieniu obowiązku rejestrowania małżeństw. — Co do tego punktu kardynalnego, głos wsi jest ostro potępiający.

Na jednem z zebrań, przepis ten skomentowano soczyście w następujący sposób: **„A czy można bez zapisu, przecież to nie krowę wprowadza się do domu, ale człowieka".**

Tak oto próba porozumienia się bez pośredniego prawodawców sowieckich z włościaństwem, dała wyniki przewidziane. Włościaństwo stanęło okoniem przeciwko reformom p. Krylenki.

Rząd sowiecki będzie musiał szukać teraz drogi wyjścia z sytuacji, w której znalazł się z takim ogromnym zasobem energji i sił wypracowany nowatorski kodeks małżeński.

Wyprzeć go się całkowicie nie można, a wprowadzić w życie wbrew opinji całej wsi rosyjskiej też niesposób.

A. Z.

Miłość nie zna przeszkód.

Miłość nie zna przeszkód i zdoła zwycięsko pokonać największe przeciwności losu.

Przykłady takieg uczucia spotyka się dość często najdobitniej jednak uwydatniło się ono w stosunku 19-letniej Doroty Degroi do 54-letniego mordercy, który natychmiast po miodowych miesiącach będzie musiał rozstać się ze swą ukochaną do której już może nigdy nie wróci, w najlepszym razie zaś jako złamany 70-letni starzec, który najlepsze lata spędził w więzieniu.

Dorota nie przejmuje się tem wcale. Uważa siebie nawet za najszczęśliwszą istotę pod słońcem. Chce być lepiej dwa miesiące z człowiekiem, którego naprawdę kocha niż przez całe życie bez niego.

Mąż Doroty Degroi był ongiś zamożnym kupcem i zajmował poczytne stanowisko na polu społecznem

Spotkało go jednak nieszczęście. W czasie sprzeczk z prezesem klubu, którego był członkiem, zdenerwował się do tego stopnia że wyciągnął rewolwer i bez namysłu wystrzelił, kładąc przeciwnika trupem na miejscu

Skazano go na piętnaście lat więzienia.

Morderca złożył apelację i na razie wypuszczono go na wolność po złożeniu odpowiedniej kaucji.

Narzeczoną swą spotkał w galerji sztuki w czasie zwiedzania nowej wystawy. 19-letnia Dorota ukończyła niedawno szkołę i miała zamiar wstąpić na uniwersytet.

Młoda abiturjentka odznaczała się niezwykła urodą.

Znajomość zawarli przypadkowo.

Morderca uczynił na niej niezwykłe wrażenie. Początkowa przyjaźń zamieniła się z czasem w gorącą miłość.

Rodzice panny młodej odradzali jej jak mogli — lecz nie odniosło to oczywiście żadnego skutku.

Młoda para wzięła ślub pomimo, że sprawa w sądzie apelacyjnym może być uważana za przegraną i młody małżonek będzie musiał udać się do więzienia na 15 lat.

Według jej mniemania szczęście, jakiego dozna w ciągu krótkiego czasu chociażby doda jej sił i otuchy do wytrzymania długich 15-tu lat aż do powrotu męża z więzienia.

Poe

—:o:—

Historje niezwykłe, a wesołe.

Reklama w prasie angielskiej.

W przeciętnym dzienniku angielskim na osiem stronic tekstu wypada osiem stronic reklam i ogłoszeń.

Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglji.

W r. 1817 „Scotsman" posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w r. 1867 miał ich już 200.000

„Daily „Telegraph" drukował w r. 1860-ym 5.000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16.000 kolumn.

„Times" już w r. 1884 osiągał 400.000 funtów za anonsy. Naogół świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielska przewyższa sumę 50 miljonów funtów rocznie.

Teatr radjofoniczny.

P. Alec Barthas, znany radjoamator i artysta dramatyczny założył w Paryżu „Teatr Radjofoniczny", którego celem będą transmisje „widowisk słuchowych" przez jedną ze stacji francuskich.

Znana artystka amerykańska Evelyn Thaw, bohaterka głośnej afery miłosnej, popełniła samobójstwo.



W obronie psów--przeciw ludzkości.

Wiwisekcje i doświadczenia nad zwierzętami uratowały miljony ludzi od niechybnej śmierci.

Naiwni „przyjaciele zwierząt“ z apetytem zajadają pieczone kurczęta.

Francuzi posiadają, między innemi, jedną zachwycającą cechę charakteru, a mianowicie miłość do zwierząt..

Wogóle dopiero na zachodzie człowiek widzi, ile okrucieństwa tkwi w duszy naszego narodu. Przypomnijcie sobie taki obrazek: ulicą biegnie pies; **rzucić weń kamieniem, obić go kijem, lub przerazić biedne stworzenie i rozwścieczyć uważane jest za najlepszą zabawę, nietylko w mieście, ale i na wsi.**

Ileż w tem okrutności, braku serca i niewdzięczności?!

Stosunek do zwierząt europejczyków, a szczególnie francuzów, jest antytezą tego, co widzimy u nas.

Jednak dzisiaj chce pisać na temat, który tylko pośrednio dotyczy miłości zwierząt. Chodzi mi o **protest francuzów przeciwko wiwisekcjom.**

Protestują oni, kierując się jaknajhumanitarniejszemi pobudkami, ale są przy tem rozpaczliwie naiwni. Nie mają oni pojęcia nietylko o tem w jaki sposób, w jakich rozmiarach i w jakich warunkach stosowana jest wiwisekcja, ale przedewszystkiem o tem, **co zawdzięcza wiwisekcji cała ludzkość, a więc i oni.**

Zdają sobie wprawdzie sprawę z tego, że wiwisekcja jest niezbędna, ale wydaje im się, że mają miejsca nadużycia, że **„krają“ więcej, niż potrzeba, że „krają“ ci, którzy nie mają do tego prawa.**

Ci francuzi proponują, aby pozwolić „krajać“ żywe zwierzęta tylko tym lekarzom, „po których można się spodziewać poważnych rezulatatów naukowych“.

Zbytecznem jest chyba zwalczać ten pomysł. Wystarczy chyba jeden przykład:

Wszyscy chyba wiedzą, jakie niesłychane zasługi dla całej ludzkości położył twórca współczesnej bakterjologji, prof. Koch. Wszystkie swoje badania przeprowadzał on drogą doświadczeń nad zwierzętami.

Czy należał on do rzędu uczonych, którym wolno, według przytoczonej propozycji, „krajać“ zwierzęta?

Nie! Koch nie był profesorem, nie miał żadnych naukowych tytułów; był zwykłym prowincjonalnym lekarzem ziemskim.

Czyja opinja mogła mu nadać prawo eksperymentów nad zwierzętami? Oczywiście ludzi, będących autorytetami w tej dziedzinie. Gdzież szukać większego autorytetu, jak najznakomitszy lekarz, sławny na całym świecie prof. Virchow?

Ale gdy Koch przyjechał do Berlina, posiadając już to, co stanowi jedną z najchlubniejszych zdobyczy medycyny, **i chciał swe prace pokazać Virchowowi, ten odmówił audjencji i nawet nie chciał spojrzeć do mikroskopu.**

Nie można go posądzać o nieszczerość. Poprostu był bezwzględnie przekonany, **że prace Kocha są nonsensem, a on sam —dziwakiem, fanatykiem mylnej idei.**

Taką omyłkę popełnił genjalny Virchow. Czyż można, wobec tego, losy Kochów oddać w ręce przeciętnym śmiertelnikom, chociażby byli oni fachowcami?

Zresztą, i to należy podkreślić, słowo „krajać“ jest tutaj niezupełnie odpowiednie..

Olbrzymia większość dzisiejszych doświadczeń polega nie na skalpowaniu, a na zastrzykach. Zwierząt nie krają, a robią im zastrzyki i szczepienia. Cała farmakologja i bakterjologja oparta jest obecnie na tem.

Podczas wykładów wykonywane są wiwisekcje, ale zawsze pod narkozą przyczem, również pod narkozą, zwierzęta są zabijane.

Możliwość operowania pod narkozą była rezultatem wiwisekcji i doświadczeń nad zwierzętami. Jeśli uprzytomnić sobie jak straszną rzeczą jest operacja bez narkozy i jak wielką była śmiertelność, zanim odkryto, również dzięki zwierzętom, środki aseptyczne i antyseptyczne, to jasnem się staje, że **absolutni nieprzyjaciele wiwisekcji nie zastanawiają się nad swojemi żądaniami.**

Cóż osiągnęli lekarze „męcząc“ króliki, morskie świnki, myszy, żaby, psy, i konie?

Oto szereg danych, które akurat mam pod ręką:

Surowica antydyfterytowa zastrzyknięta pierwszego dnia choroby, daje 100 procent bezpieczeństwa. W Niemczech w okresie przed wynalezieniem surowicy umierało rok rocznie na dyfteryt 106 ludzi na 100 tysięcy mieszkańców; po odkryciu surowicy — 33.

Ratuje się więc 73 ludzi na każde 100 tysięcy. Przyjmując, że ludność Niemiec wynosi 70 miljonów, otrzymamy roczną cyfrę 51.000 ludzi.

Od 1895 roku, w którym zaczęto stosować tą surowicę, uratowano 1.530.000 istot ludzkich, przeważnie zdrowych i młodych.

Zastanówcie się nad tą cyfrą. I pamiętajcie, że dotyczy ona samych Niemiec za okres 30 lat.

W Prusach przed szczepieniem ospy umierało rocznie na tą chorobę 44,5 na 100 tysięcy, po wprowadzeniu szczepionki — 1,1. Pomyślcie znowu i pomnóżcie!

Syfilis jest najokropniejszą chorobą, która groziła wynaturzeniem całej ludzkości. Rejestracja jest tu bardzo utrudniona, a jednak już dzisiaj, dzięki salwarsanowi, otrzymywanemu od zwierząt zapomocą chemjoterapji, **trudno znaleźć do badań klinicznych i uniwersyteckich egzemplarze ludzkie z zadawnioną kiłą.**

Tutaj cyfry byłyby jeszcze bardziej imponujące, niż przy ospie i dyfterycie.

A reakcja Wassermana, będąca rezultatem „wiwisekcji“, a raczej bezbolesnego wytaczania krwi ze świnek, królików i baranów?

A wścieklizna, pokonana przez genjalnego Pasteura.

Prace trwają. Gruźlica, rak i wiele innych chorób czeka jeszcze na swe szczepionki.

A tymczasem „Towarzystwo ochrony psów“ w Paryżu wzywa na swe posiedzenie czterech najznakomitszych francuskich fizjologów i zmusza ich do „przysięgi na honor człowieka nauki“, że w ich laboratorjach nigdy nie czyniono doświadczeń ze zwierzętami bez zupełnej anestezji.

Ci naiwni przyjaciele zwierząt nie odczuli, jaki policzek wymierzyli tym, którzy ratują ich i ich dzieci od niechybnej śmierci.

Genjalny francuski fizjolog, Charles Richet, złożywszy tą przysięgę, oświadczył:

— Miałem szczęście odkryć metodę t. zw. seroterapji, dzięki której ratuje się co rok na świecie pół miljona dzieci! To znaczy chyba coś więcej, niż wasze troski, moi panowie!

I rzeczywiście: Zabijamy bez ograniczenia zwierzęta, aby dogodzić naszym żołądkom, niszczymy miljardy ptaków i zwierząt, aby zaspokoić kaprysy mody, nasze samochody przejeżdżają tysiące ludzi, sami ludzie mordują się wzajemnie setkami i tysiącami pad osłoną prawa wojny, — **a jednak nikt nie ogranicza ani apetytu, ani mody, ani przemysłu automobilowego.**

Miłość dla zwierząt jest bardzo pięknem uczuciem, ale nie należy go posuwać do ostateczności, graniczącej z naiwnością i śmiesznością.

Dr. Jan W.

Nawiązać stosunki z państwem faraonów!

Egipt jest jednym z największych rynków zbytu na wschodzie.

Nasze wyroby przemysłowe odpowiadają wymaganiom ludności tamtejszej.

W najbliższej przyszłości przybędzie do Polski poseł egipski. Z tego powodu zastanowić się warto nad sprawą stosunków polsko-egipskich.

Niepodległość Egiptu została proklamowana przez Anglję dnia 28 marca 1922 r. Anglja zorjentowała się wtedy, iż **dłużej nie będzie mogła utrzymać swego mandatu nad Egiptem i wolała skapitulować,** tembardziej, iż był to właśnie moment, kiedy Kemal Pasza odnosił największe sukcesy w Azji Mniejszej

Niepodległość Egiptu nie jest jednak że kompletna. Anglja narzuciła mu bowiem swoje warunki pod nazwą „Tymczasowego Statutu“.

Dlatego widzimy w Egipcie jeszcze wojsko angielskie zresztą już bardzo nieliczne, jak również i wysokiego komisarza.

Anglja gotowa jest w każdej chwili wycofać wojsko i odwołać komisarza. Postawiła jednak za warunek przekazania władzy w ręce rządu, powstałego na zasadzie powszechnych wyborów i reprezentującego tem samem wolę całego narodu.

Wybory, które mają położyć kres mandatowi angielskiemu, odbyć się mają w najbliższych miesiącach. W tych nowych okolicznościach **Egipt zawrze zapewne sojusz z Anglją i utrzymywać będzie swego ambasadora w Londynie,** podobnie jak Anglja w Kairze, przyczem wszystkie już inne państwa posiadać będą w Egipcie swe legacje.

Pod względem gospodarczym, Egipt stanowi poważną siłę.

Mając terytorjum 2.5 razy większe od Polski przy 14 miljonach mieszkańców, **Egipt prowadzi handel większy od Polski;** import egipski w r. 1924 dorównywał całkowitemu eksportowi Polski (1.250.000 fr. złotych), a eksport (1.600.000) przewyższał import Polski (1.500.000).

Egipt jest, jak dotąd, krajem wybitnie rolniczym, nie posiadającym prawie wcale fabryk na skutek planowej polityki angielskiej w tym względzie — **jest więc jednym z największych rynków zbytu na wschodzie.**

Przy 14-miljonach ludności, nie licząc Sudanu, Egipt posiada olbrzymi „hinterland“, sięgający 6.500 klm. samym brzegiem Nilu wgłąb Afryki.

Bilans handlowy Egiptu jest wybitnie aktywny i o 350 miljonów franków złotych większy od polskiego. **Budżet państwowy wynosi zaledwie 42.000 ₤. ang.**

Korzyści zbliżenia z Egiptem oceniły dokładnie liczne państwa europejskie, nawiązując z nim stosunki polityczne i ekonomiczne.

Egipt ma zupełną swobodę zawierania umów handlowych bez jakiejkolwiek konsultacji rządu angielskiego. — Obecnie Egipt posiada umowy prawie ze wszystkiemi państwami. **Zawarcie umowy handlowej z Egiptem miałoby i dla naszego kupiectwa poważne znaczenie, jako otwarcia nowego, egzotycznego i bardzo bogatego rynku zbytu.**

Prawie wszystkie produkty naszego przemysłu, jak np. wyroby metalowe, drzewne, szklane, tekstylja, papier, maszyny i narzędzia, zwłaszcza rolnicze, nawozy sztuczne, wyroby ceramiczne, galanteryjne etc., mogłyby być eksportowane do Egiptu, który, jako kraj rolniczy, pozbawiony jest w znacznej mierze własnego przemysłu, a przy wysokiej naogół stopie życiowej, przy naturalnych bogactwach pochłaniać może wielkie ilości towarów importowanych.

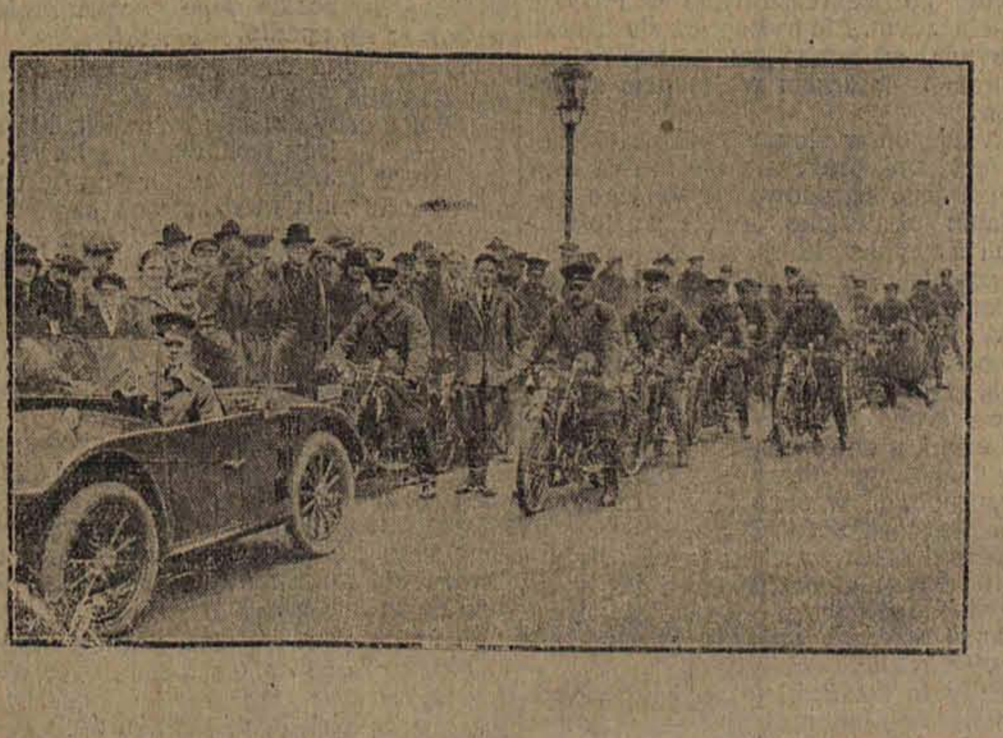
Wskazać przy tem należy na wysoki kurs waluty egipskiej, czyniący bezwzględnie rentownemi zawarte z nim tranzakcje eksportowe, na sprawność, oraz specjalizację jego organizacji handlowo-pośredniczącej oraz na fakt, że **nasze produkty przemysłowe pod względem jakości, typów etc. odpowiadają na ogół wymaganiom rynku egipskiego.**

Przed wojną Egipt sprowadzał w wielkich ilościach też same towary z tych części Rzeczypospolitej polskiej, które wówczas należały do państw zaborczych, zwłaszcza Niemiec i Austro-Węgier.

Dogodne komunikacje dałyby się utworzyć dla szeregu naszych artykułów drogą przez Triest i Rumunję, przyczem mogłyby one korzystać w krajach tranzytowych ze zniżek taryfowych.

Ważną rolę może również Egipt odegrać w zainicjowaniu stosunków gospodarczych między Polską a krajami południo-azjatyckimi, jak np. Indje, gdyż sfery handlowe w Egipcie np. Aleksandrji, Port-Saidzie etc. utrzymują ożywione stosunki z temi krajami, z któremi łączą je dogodne komunikacje wodne przez Kanał Suezki.

K. G.



W policji berlińskiej zorganizowano specjalny oddział motocyklistów na wzór St. Zjednoczonych.

Turka trudno zdradzić.

Piękna paryżanka złapała go w swe sieci, ale okazał się sprytniejszy.

Odebrał jej wszystkie klejnoty i pozostawił na łasce Boga w więzieniu.

Marsylja, w lutym.

Przed tutejszym sądem rozpocznie się w tych dniach proces, który zrodziła niezwykle romantyczna przygoda.

Bohaterami i bohaterkami procesu są: turecki miljoner, jego grecki sekretarz, profesor-lingwista, który rzekomo włada czterdziestoma językami, a pozatem piękna paryżanka, będąca znanem zjawiskiem w nocnem życiu nadsekwańskiej stolicy.

Słowem, jak widać międzynarodowe towarzystwo!

Turecki miljoner nazywa się Basilio Pervanat. Jest on handlarzem jedwabiu z Konstantynopola i należy do najbogatszych kupców w Turcji.

Jego greckim sekretarzem jest uczony profesor Czimbukis.

Turek przybył przed kilku miesiącami do Paryża, **aby się nieco rozerwać nad brzegami Sekwany.**

W jednym z dancingów na Montmartre zawarł on znajomość z piękną Nicole, paryską midinetką uderzającej urody i budowy.

Dla pięknej Nicole było drobnostką podbicie serca starzejącego się muzułmanina. Nic więc dziwnego, że **handlarz jedwabiu z Konstantynopola począł obsypywać małą paryżankę bezcennymi prezentami.**

Monsieur Czimbukis chodził od jednego jubilera do drugiego i skupywał brylantowe pierścionki i naszyjniki, dość powiedzieć, że **po ośmiu dniach znajomości rachunek w kwiaciarni wynosił orzeszło 6 tysięcy franków.**

Wreszcie parka wyjechała do Nicei, aby tam spędzić kilka miesięcy. Nie trzeba dodawać, że towarzyszył mieszanej parze prof. Czimbukis.

Pervanat był szczęśliwy. Czuł się, jak w siódmym niebie, dokąd dostają się po śmierci jedynie wierni wyznawcy Mahometa; właśnie zamierzał zabrać małą francuzkę do Konstantynopola i tam uczynić z niej swoją trzecią żonę (dwie bowiem już miał w domu), gdy **nagle pewnego dnia Nicola zniknęła.**

Portjer hotelu zawiadomił zmartwionego turka, że pani wczesnym rankiem wyjechała w swem aucie na wycieczkę, z której powróci najdalej za 48 godzin.

Mijał dzień za dniem, a Nicole się nie zjawiła. Pervanat usychał z tęsknoty.

Wreszcie poczta przyniosła list.

Ze stempla wynikało, że pismo zostało nadane w więzieniu w Briancone. Podczas wycieczki piękną Nicolę prześladował pech.

Przejechała ona na drodze dziecko, a ponieważ nie posiadała prawa jazdy, więc ją bez długich ceregieli odesłano do celi więziennej.

Turek wylewał gorące łzy i polecił prof. Czimbukisowi, aby pojechał do Briancone i dowiedział się szczegółów nieszczęścia.

I oto Pervanat stwierdził, że piękna Nicole odbywała wycieczkę nie sama **a w towarzystwie 22-letniego młodzieńca.**

Prof. Czimbukis postarał się nawet o fotografję szczęśliwego rywala, z której turek łatwo mógł wywnioskować, że jego przeciwnik był piękny, jak Apollo.

Rozpacz zdradzonego ustąpiła miejsca wściekłości. Poprzysiągł zemstę i naradził się z prof. Czimbukisem, jak odpłacić francuzce za zdradę.

Grek wziął na siebie przeprowadzenie dzieła zemsty i tego samego dnia udał się do Briancone. Stufrankówka, którą porfesor podarował surowemu dozorcy więziennemu zrobiła swoje.

Zezwolono mu na wizytę w celi pięknej Nicole.

— Nie może pani tutaj pozostać ani chwili, oświadczył prof. Czimbukis przekonywującym tonem zrozpaczonej dziewczynie. — **Proszę mi wręczyć swoje klejnoty i kosztowności. Sprzedam je w Briancone i złożę kaucję, a pani dzisiaj jeszcze odzyska wolność.**

Nicole nie dała sobie tego dwa razy powtórzyć. Wręczyła grekowi pełnomocnictwo, upoważniające go do odbioru kosztowności, złożonych w safesie więziennym. **Wartość tylko klejnotów wynosiła około pół miljona franków.**

— Nie jest wykluczone — oświadczył grek, chowając upoważnienie — że ta suma nie wystarczy. Proszę mi wobec tego wydać również upoważnienie do ewentualnej sprzedaży futer i strojów, znajdujących się w hotelu.

Po upływie kilku minut, grek opuścił salę, zaopatrzony w żądane plenipotencje.

Klejnoty, futra i stroje zostały sprzedane i prof. Czimbukis powrócił z 650 tysiącami franków do Nicei.

Po upływie trzech dni uwięziona otrzymała z Nicei list, który jej zdradzał szatański plan.

„Oto jest moja zemsta — kończył zdradzony turek. — Odebrałem Ci wszystkie moje prezenty. Pozatem Allach nie będzie z Tobą“.

Po odsiedzeniu 14 dni w areszcie Nicole odzyskała wolność i wytoczyła proces bogatemu turkowi.

Całkiem niezależnie od wyroku ta pikantna historyjka serdecznie ubawiła i bawi całą Marsylję. **D. J-owicz.**



— Gdybym była twoją żoną wsypałabym ci truciznę do herbaty!..
— Gdyby pani była moją żoną tobym tę herbatę wypił...

Obok wytrychów—arcydzieła sztuki i nauki

znaleziono w mieszkaniu tajemniczego gentlemena

Nikt nie zna jego prawdziwego nazwiska ani pochodzenia.

Paryż, w lutym.

Przed kilku dniami zaaresztowano w Paryżu człowieka, który skradł pewnej pani 20 tysięcy franków. Został on zaangażowany w charakterze kamerdynera i skorzystał z pierwszej okazji, aby sobie przywłaszczyć zawartość kasy i zniknąć.

Całkiem zwykły wypadek. Staje się on jednak niezwykłym, jeśli zważyć, że **ten człowiek jest poszukiwany przez rozmaite urzędy francuskie pod dwunastu rozmaitemi nazwiskami i że nikt nie zna jego faktycznego nazwiska.**

Jest on oskarżony niemal o wszystkie przestępstwa, poczynając od zwykłej kradzieży, a kończąc na morderstwie. Sądy skazały go już kilkakrotnie zaocznie na bezterminowe ciężkie roboty.

Gdy go zaaresztowano w Paryżu, byż służącym. **Ale był on już ślusarzem, rysownikiem, muzykiem, nauczycielem, autorem i pisarzem w jednem z merostw.**

Włada on w słowie i piśmie czterema językami, przyczem nie można rozpoznać jego narodowości. W jego posiadaniu znaleziono dwoje wartościowych skrzypiec, które, jak się okazało, nie zostały skradzione, lecz uczciwie kupione.

W jego pokoju hotelowym **obok kufra, pełnego kluczy i narzędzi złodziejskich, stała skrzynia z doborowym kompletem arcydzieł współczesnej literatury i nauki,** a obok leżała skórzana teczka z fałszywymi dowodami osobistymi, zaopatrzonymi w stemple z rozmaitych miast francuskich.

Wśród gazet, zawierających artykuły i fotografje nieznajomego, leżał mały notesik, do którego stenograficznymi znakami **wpisano przeszło sto imion i nazwisk kobiet.**

Były to kochanki tajemniczego gentlemana, opisane szczegółowo i świetnie scharakteryzowane pod względem psychicznym.

Człowiek ten zaimponował policjantom, którzy go zaaresztowali i zaimponował również sędziemu śledczemu.

Policjanci nałożyli mu kajdany. On uśmiechnął się tylko i po upływie kilku minut miał wolne ręce.

— Pójdę z wami dobrowolnie — oświadczył. — Pogoda jest zbyt kiepska, abym miał pozostać na ulicy.

Sędzia śledczy chciał wybadać, czy człowiek ten rzeczywiście mógł sprawować jakiś urząd. Zbadał jego znajomość prawa i musiał ze wstydem przyznać, że **złoczyńca lepiej się orjentował, niż sędzia.**

Pozatem wyszło na jaw, że zaaresztowany kamerdyner posiada również źródłowe wiadomości z dziedziny literatury klasycznej.

Kim jest ten człowiek?

Władze przypuszczają, że pochodzi on z dobrej rodziny, a ludzie, którzy go znają, przemilczają jego pochodzenie, wstydząc się upadłej jednostki.

O wypadku wręcz przciwnym donoszą z Rodez.

Żyje tam w szpitalu człowiek, którego przed 10 laty dostawiono, jako rannego w bitwie, pod nazwiskiem „Anthelme Mangin“, ale który utracił pamięć i świadomość swego prawdziwego „ja“.

Dowiedziono następnie, że nazwisko Mangin jest fałszywe. **Ale prawdziwego nazwiska nie zna nikt, nawet sam jego posiadacz.**

Czy i o tym człowieku nikt nie chce słyszeć?

Gdy w dziennikach wydrukowano fotografję rzekomego Mangina, piętnastu rodzinom zdawało się, że w nieznajomym z Rodez poznają swego zaginionego syna. Piętnaście matek otwiera nieznajomemu miłośnie swe ramiona. Ale jego serce milczy.

Pragnie on nie istnieć, pozostać niewiadomą, zarówno dla siebie, jak dla innych.

Dwaj ludzie, dwa istnienia, dwie zagadki. Być może, że tylko poeta mógłby rozwiązać to równanie z dwiema niewiadomymi. Bowiem, pomimo wszystko, jest to równanie. J. A.

„Źródłem moich dramatów jest zawsze obraz, a nigdy koncepcja“— oświadczył Luigi Pirandello.

Rzeczywistość istnieje tylko o tyle, o ile my ją możemy poznać.

Medjolan, w lutym.

Pirandello przybył do naszego miasta i ogłosił, że staje do dyspozycji szanownej publiczności: można mu stawiać pytania, a on będzie odpowiadał. Ta jedyna w swoim rodzaju rozmowa między poetą a jego publiką odbyła się przed kilku dniami w sali medjolańskiego stowarzyszenia filologicznego. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca, gdy ukazał się Pirandello, usiadł na katedrze i obrzucił gromadę swych dzieci dobrodusznym, ojcowskim wzrokiem, jakgdyby chciał powiedzieć: „No, moje **dziatki, pogadajmy trochę, ale rozsądnie!“.**

Pirandello siedział na katedrze, publiczność na sali. Przyglądano się sobie ale gdy **nikt nie odważył się postawić pierwszego pytania,** nastrój zaczął być przykry. Wreszcie ktoś przerwał ciszę, podniósł się, odchrząknął i jakby z obowiązku postawił pytanie. Na wstępie kilka słów uznała:

Potem dopiero nastąpiło właściwe pytanie:

— Mistrzu, powiedz nam, jak pracujesz? Pozwól nam zajrzeć do Twego mózgu i do Twego serca! **W jaki sposób powstaje Twoje arcydzieło?**

Publiczność przyjęła to pytanie oklaskami. Natomiast Pirandello wzruszył ramionami, wyciągnął ręce, jakby w zaklęciu, do ciekawego gościa i z rozpaczą w głosie oświadczył, że o tem nie może poinformować zgromadzonych.— **Sposób, w jaki powstaje dzieło sztuki jest tajemnicą.**

— Tego wam wytłumaczyć nie mogę — mówi Porandello, — ale mogę wam dać przykład. **Moja sztuka „Cosi e, se vi pare“ powstała ze snu.** We śnie ujrzałem pewnego razu wąskie przejście, tak wysokie, jak głęboka studnia. Hen w górze, nieprawdopodobnie daleko, kawałeczek lazuru nieba. Gdzieś między niebem i ziemią kurytarz, z którego na sznurze zwieszał się koszyk, podciągany przez starą kobietę, jak wiadro ze studni. W jaki sposób z tego snu powstała moja komedja, tego wam objaśnić nie potrafię. Pewnem jedynie jest, **że źródłem moich dramatów jest zawsze obraz, a nigdy koncepcja.**

Następnie wytłumaczył Pirandello dlaczego woli taką konferencję z publicznością w formie djalogu, niż odczyt. Przypomniał, że można mu stawiać pytania na temat teatru, literatury; jego filozoficznego myślenia, przyczem dodał, że **w dziedzinie filozofji nie jest kompetentny.** Aczkolwiek krytyka usiłowała znaleźć pokrewieństwo między nim i Bergsonem, czy Freundem, to musi on jednak stwierdzić, że jego **dzieła, od pierwszej noweli do ostatniej komedji stanowią nierozerwalną całość, jego własny system myślowy, pozostawiający na uboczu wszelkie obce wpływy.** Celem tej konferencji jest usunięcie nieporozumień między poetą Pirandello i jego publicznością. Poeta ten ma wiele pracy i dlatego do niektórych pytań nie mógł się dostatecznie przygotować.

Następnie cały szereg panów zaczął rzucać pytania. Jeden wołał coś z balkonu, drugi z parteru, a z końca sali rozległ się donośny głos:

—Przepraszam pana, panie Pirandello, niech mi pan powie...

Śmiech wstrząsa salą. Po chwili następuje cisza i filozofja otrzymała głos:

— Jak się ma sprawa z rzeczywistością? Czy mieszka ona w nas, czy też znajduje się poza nami? Czy istnieje wewnętrzna i zewnętrzna, subjektywna i objektywna rzeczywistość?

Jakiś głos z parteru twierdzi, że istnieje również zewnętrzna rzeczywistość.

Ale **Pirandello odpowiada, że zewnętrznej rzeczywistości niema, a raczej, że istnieje ona tylko o tyle, o ile my, ludzie, możemy ją poznać.**

Publiczność nie została przekonana. Wahano się, szczególnie w ostatnich rzędach parteru, między wiarą w rzeczywistość i jej zaprzeczeniem.

W ten sposób toczyła się dyskusja. Pytania padały coraz obficiej: czemu? dlaczego za co A Pirandello odpowiadał wciąż z jednakową łagodnością i cierpliwością.

— Dlaczego przerobiłeś, mistrzu swe „Sześć postaci“?

— Ponieważ sztuczne figury pozostają, a prawdziwe znikają, więc kazałem aktorom odejść i pozostawiłem na scenie jedynie „sześć postaci“, z wyjątkiem córki. Córka znika, ponieważ występuje ze sztuki i wchodzi do życia.

Rozmowa z Pirandellem trwała długo i zakończyła się hucznymi oklaskami.

Na zakończenie jakiś młody człowiek z publiczności oświadczył swemu przyjacielowi:

— Obydwie strony wyszły na swojem. On, ponieważ mógł mówić, a ja, ponieważ nie wszystko zrozumiałem z tego, co on mówił. A. L.



— I niechże mi pan powie, dlaczego pan się nie żeni?.. Może pan nie lubi dzieci?
— Przeciwnie, ogromnie lubię dzieci, ale... cudze.
— Tembardziej, jeden powód więcej, żeby się ożenić!...

ŚMIERĆ Z KOSĄ NA RAMIENIU

rozpostarła swe czarne skrzydła nad miastem kominów.

Co drugi zgon wśród ludności m. Łodzi jest spowodowany gruźlicą.

Cytowaliśmy już na tem miejscu niezmiernie interesujące dane o stanie sprawy mieszkaniowej na terenie miasta Łodzi, zaczerpnięte z świeżo wydanej pracy naczelnika wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi p. Edwarda Rosseta.

Obecnie powracamy do tej pracy, aby streścić wywody autora, zawarte w rozdziale 4 wzmiankowanej pracy, poświęconym kwestji gruźlicy.

Jak wiadomo,

wielkie rozpowszechnienie gruźlicy stanowi czynnik degeneracji społecznej

przez co w rzędzie klęsk społecznych zajmuje pierwsze miejsce.

Przeciwdziałanie tej klęsce, trapiącej dotkliwie szerokie sfery ludności naszego miasta, jest zasługą zastępu lekarzy-społeczników z dr. Sewerynem Sterlingiem na czele, a również samorząd łódzki ma w tej dziedzinie poważne zasługi. Badania statystyczne p. Rosseta rzucają wiele światła na sprawę gruźlicy w Łodzi i na sprawę akcji przeciwgruźliczej, prowadzonej przez samorząd łódzki.

Choroba proletarjatu.

Gruźlica — zaznacza p. Rosset na wstępie — ogarnia wszelkie warstwy społeczne, lecz najsilniej przejawia się w sferach materjalnie upośledzonych, skąd też

zyskała miano „choroby proletarjatu".

Nasilenie gruźlicy, stanowiąc odbicie całokształtu warunków społecznych i gospodarczych, jest z natury rzeczy większe tam, gdzie przeważa ludność uboższa. Łódź jako skupienie w lwiej części robotnicze, przedstawia dla rozwoju gruźlicy grunt wielce podatny

Rozpowszechnienie gruźlicy jest w Łodzi istotnie niezwykle znaczne,

co znajduje wyraz w bardzo wysokich cyfrach śmiertelności z tej choroby.

W 1909 roku według danych towarzystwa przeciwgruźliczego przypadło w Łodzi

na 10 tys. mieszkańców 38,9 zgonów wskutek gruźlicy,

gdy współczynniki innych miast wynosiły: Berlin — 17,8, Manchester — 16,5, Kopenhaga — 13,2, Rzym — 12,5, Gandawa — 9,7. Jak widać, **przed wojną śmiertelność z gruźlicy przekraczała w Łodzi kilkakrotnie normalny poziom.**

Żniwo śmierci w latach okupacji.

Wielkie zmiany nastąpiły w dobie wojny.

Śmiertelność wzmogła się w sposób zastraszający. Choroby zakaźne dziesiątkowały znękaną i wyczerpaną ludność. Ze szczególną wszakże intensywnością wystąpiła gruźlica, która

kosiła poprostu życie ludzkie.

Na 10 tys. mieszkańców przypadało **w Łodzi zgonów z gruźlicy: 1915 r. 59,2 1916 r. 76,2, 1917 r. 92,5, 1918 r. 81,0.**

Grozę tych cyfr uświadomimy sobie zestawiając je z cyframi śmiertelności na gruźlicę w innych miastach. Wiemy już, że w szeregu wielkich miast europejskich współczynniki śmiertelności z gruźlicy wynosiły przed wojną 10—18 na 10 tysięcy ludności. Tu dodamy, że w miastach pruskich w 1913 roku przypadało średnio 15,8 zgonów na 10 tys. ludności, a w latach wojny: 17 — 25.

A więc w miastach pruskich zaznaczył się podczas wojny wzrost śmiertelności z gruźlicy, co było skutkiem złego odżywiania, wywołanego blokadą „głodową", jak ją niemcy nazywali. W nierównie wyższym stopniu wzmogła się śmiertelność z gruźlicy w okupowanej przez niemców Łodzi, współczynniki łódzkie z doby wojny oznaczają niespotykane nigdzie natężenie śmiertelności z gróźlicy.

Spadek śmiertelności po wojnie.

Z zestawienia statystycznego, które autor przytacza, wynika, że **natężenie śmiertelności z gruźlicy w dobie pookupacyjnej osłabło.** Stosunkowo najpomyślniejszym był rok 1921, kiedy współczynnik obniżył się do 27,4.

Współczynnik ten — zdaniem autora — nie jest wyrazem normalnych stosunków łódzkich.

Nadmierna śmiertelność w latach wojny przerzedziła szeregi gruźlików, zabierając również tych, którzy byli predestynowani do wymarcia w późniejszych latach.

Wskutek tego rozmiary śmiertelności z gruźlicy uległy w 1921 roku pewnej redukcji. W następnych latach obserwujemy już nieco wyższe natężenie śmiertelności z gruźlicy.

Jest ono obecnie w Łodzi dwukrotnie wyższe, niż w miastach pruskich. Z zestawienia Nr. 2 wynika, że w 1918 r. **każdy trzeci, a w latach 1920—24 każdy szósty zgon w Łodzi był spowodowany gruźlicą.**

Ponura statystyka.

W zestawieniu Nr. 3 autor podaje śmiertelność z gruźlicy w poszczególnych grupach wieku. Z tego zestawienia wyczytać można, że najwyższy odsetek zgonów wskutek gruźlicy przypada na grupę zmarłych w wieku od 20 do 30 roku życia. W tej grupie niemal

każdy drugi zgon jest spowodowany gruźlicą.

Również b. znaczny, acz nieco mniejszy, niż w poprzednio omawianej grupie, odsetek zgonów wskutek gruźlicy stwierdzamy w grupie wieku od 30 do 40 roku życia.

W grupie od 40 do 50 roku życia każdy trzeci zgon następuje jako skutek gruźlicy. Mniej więcej co piąty zgon jest spowodowany gruźlicą w grupach wieku 10—20 i 50—60.

Najmniej zaś spotykamy zgonów na gruźlicę wśród dzieci do 10 roku życia i wśród osób powyżej 60 roku życia.

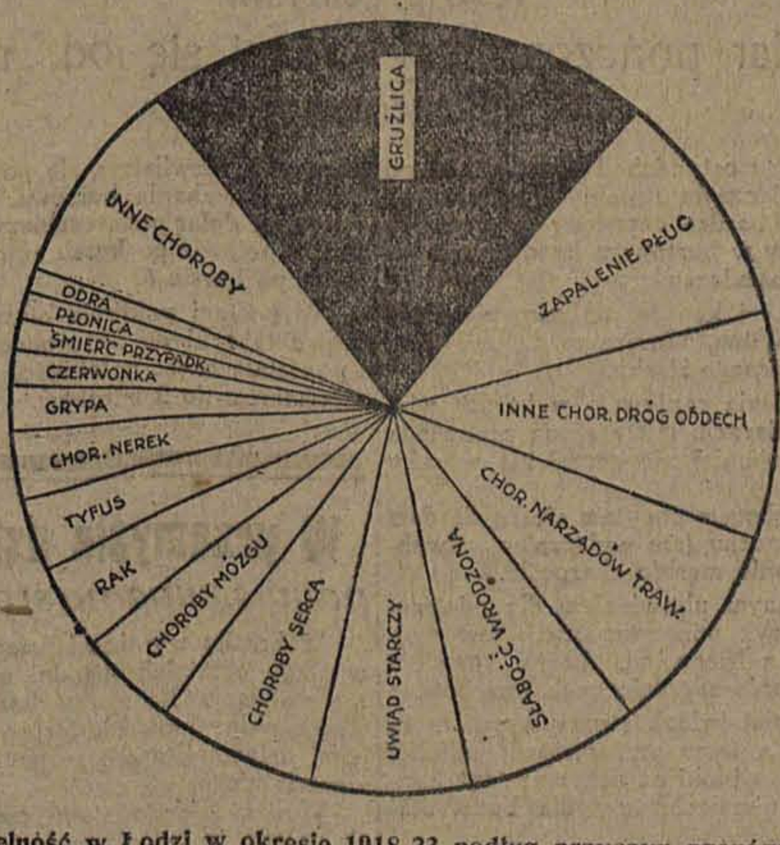
Bez rasowych uprzedzeń.

Na podstawie materjału statystycznego, zgrupowanego w zestawieniach Nr. 3 i 4, autor ustala, że **klęska gruźlicy w znacznie mniejszym stopniu dotyka ludność żydowską, aniżeli ludność chrześcijańską.** M. in. przytoczyć warto, że **w trzyleciu 1922 — 24 wśród ludności chrześcijańskiej m. Łodzi każdy piąty zgon był spowodowany gruźlicą, wśród ludności starozakonnej — każdy ósmy.**

Mniejsza śmiertelność z gruźlicy wśród żydów jest zjawiskiem, stwierdzonym przez licznych badaczy. Nie wchodzą tu jednak w grę właściwości rasowe.

Rasa, jak wyjaśnia dr. Sterling, nie daje momentów konstytucyjnych grających rolę w rozwoju gruźlicy; jeśli zaś żydzi wykazują mniejszy odsetek śmiertelności, to dzielą oni tę właściwość ze wszystkimi potomkami ludności od szeregu pokoleń zurbanizowanych, tj. przystosowanych filogenetycznie do walki z zarazkiem. Podobne objaśnienie daje prof. Sokołowski.

Następnie autor omawia szczegółowo działanie w Łodzi czynników rozpowszechnienia gruźlicy. **Są niemi: a) złe warunki mieszkaniowe, b) niedostateczne odżywianie, c) nieodpowiednie warunki pracy zawodowej, d) alkoholizm.** Omówienie i streszczenie tej części pracy p. Rosseta odkładamy do następnego razu.



Śmiertelność w Łodzi w okresie 1918-23 podług przyczyn zgonów.

Walka na życie i śmierć.

Według słynnych słów uczonego francuskiego Emila Duclaux „przedmiotem walki przeciwgruźliczej powinien być **nie lasecznik gruźliczy, jeno człowiek".**

W zdaniu tem tkwi uznanie poglądu, że walka z gruźlicą powinna mieć charakter przedewszystkiem profilaktyczny. **Zasłużony działacz i propagator walki z gruźlicą dr. Seweryn Sterling kreśli w swem kompendjum p. t. „Suchoty płuc pospolite" następujący program akcji profilaktycznej:**

I. W zakresie higjeny socjalnej.

1. Danie ludności mieszkań.
2. Przymus meldowania o każdym wypadku gruźlicy, o ile może on szkodzić najbliższemu otoczeniu.
3. Wprowadzenie przymusowych świadectw zdrowia dla osób, zawierających małżeństwa.
4. Prawodawstwo ochrony pracy przed szkodliwościami, szczególnie grożącemi gruźlicą.
5. Ubezpieczenie przymusowe na wypadek inwalidności z powodu suchot płucnych.
6. Ochrona przed gruźlicą ludzi, pozostających pod przymusem (mieszkańcy koszar, więzień, wychowańcy szkół, chorzy w szpitalach i t. d.).
7. Odkażanie mieszkań i sprzętów po chorych na gruźlicę, po zabranych do szpitali, po opuszczających mieszkanie, po zmarłych.
8. Kontrola stanu zdrowia w takich zawodach, które czynią rozsiewanie zarazka szczególnie szkodliwem (niańki, służba domowa, nauczyciele, służba szkolna, rzeźnicy, piekarze i t. d.).
9. Walka z zarazą bydlęcą.

II. W zakresie higjeny osobniczej.

1. Niszczenie zarazka w otoczeniu chorego.
2. Odosobnianie chorych w domu, w szpitalu.
3. Unieszkodliwianie zarazków w pokarmach.
4. Pouczanie ludności o sposobach walki z zarazkami.

Zadania samorządu.

Analizując powyższy program, p. Rosset określa zadania samorządu na polu akcji przeciwgruźliczej i wskazuje, że miasto powołane jest do podjęcia akcji budowlanej w szerokim zakresie, aby złagodzić szkodliwą ze wszech miar niedolę mieszkaniową.

Do zadań miasta należy również realizacja punktu siódmego, dotyczącego odkażania mieszkań i sprzętów po chorych lub zmarłych na gruźlicę. Ważnym postulatem, już choćby ze względu na istnienie przymusu szkolnego, jest ochrona przed gruźlicą

kontrola stanu zdrowia uczniów oraz nauczycielstwa szkół powszechnych.

W Łodzi zadania te, obok innych spełnia miejska sekcja do walki z gruźlicą, wzorowa instytucja badawcza i lecznicza. Obok tego dbać należy o zapewnienie chorym na gruźlicę pomocy szpitalnej.

„Zadania miasta — kończy autor — są liczne i trudne. Trudności atoli, nawet największe, nie powinny przysłonić świadomości, że walka z tą groźną klęską jest koniecznością, a co zatem idzie i obowiązkiem. Należy też dążyć do krzewienia tej świadomości, jest ona bowiem warunkiem, a po części i gwarancją, uporania się z trudnościami".

W. P.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 28 lutego 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 28 lutego 1926

Olbrzymia afera „Kooprolnej"

skompromitowała nas zagranicą i poderwała zaufanie do najsilniejszych organizacji gospodarczych.

Trzecia część zapasu złota Banku Polskiego została zużyta na zapłacenie długów „Kooprolnej".

Zapytany przez jednego z posłów odpowiedział w sejmie p. minister Zdziechowski szczegóły afery „kooprolnej", które każdemu myślącemu kotegorjami europejskiemi człowiekowi wydają się wielkiem horrendum.

Stan faktyczny przedstawia się jak następuje: Rząd czy też napół rządowy Bank Gospodarstwa Krajowego zmuszony był zapłacić zagranicznym wierzycielom „kooprolnej" 800.000 funtów szterlingów z racji udzielonej gwarancji. **Z tego tytułu wypłynęło z piwnic Banku Pol skiego złota za sumę 25 miljonów.**

Pierwsze pytanie jakie się nasuwa na myśl — jest oczywiście: co to jest „kooprolna" i z jakiego tytułu udzielone zostały jej gwarancje.

Otóż tzw. kooprolna jest to ściśle handlowa instytucja, utworzona przez wielkich właścicieli ziemskich dla pośrednictwa w handlu międzynarodowym rolnictwa.

Z jednej strony wywozi produkty rolne z drugiej strony zakupuje maszyny i nawozy. Wobec doniosłości tego handlu dla całokształtu gospodarstwa krajowego zobowiązania kooprolnej z racji **importu są wyposażone w gwarancje ban ków państwowych wzgl. skarbu.**

Przy doskonałych do zupełnie niedawna, konjunkturach dla agrarjuszów— wydawało się, że o jakiejkolwiek stracie z **tytułu gwarancji niema mowy.**

Atoli okazało się że jest inaczej. Wskutek utracjuszowskiej gospodarki kooprolnej — która poza gospodarczemi zadaniami spełniać poczęła również inne, polityczne — w tych dniach nastąpiła niewypłacalność tej instytucji.

Płatna wielka suma funtów szterlingów musiała zostać pokrytą przez gwarantów.

Straty jakich doznał kraj wskutek tej afery są wprost nieobliczalne. Z wdzięcznością przyjmujemy przeto do wiadomości oświadczenie p. Zdziechowskiego, że wystąpi w tej sprawie z całą stanowczością i zlikwiduje prowadzoną w związku z nią „wojnę podjazdową"—jak się wyraził.

Wśród strat poniesionych na pierwszym miejscu podnosimy straty rzędu moralnego. Nie trudno przedstawić sobie wyobrażenie jakiego nabiorą o naszym kraju wielcy zagraniczni kontrahenci kooprolnej na wieść, że reprezentacja handlowa: najpoważniejszego w Polsce działu gospodarczego zarwała ich w baniebny sposób.

Boć wprawdzie **odzyskali oni należne od niej sumy ale odzyskali od gwaran** ta — jest to i dla nich istotna rzecz.

Na całym świecie gwarancje rządowe uważa się za „ultima ratio".

Nikomu na myśl nie przychodzi możliwość potrzeby jej realizowania. W stosunkach z naszymi agrarjuszami ona zaszła. Mają agrarjusze prawo nadwyrężać swój kredyt, nadwyrężanie kredytu polskiego wogóle jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną.

Z tego względu opinja gospodarczu kraju może od nich żądać zdania sprawy z afery kooprolnej.

Szkody wyrządzone tą aferą są nie tylko moralne. Są również bezpośrednie sze, materjalne.

Przyznać wprawdzie należy że nad temi startami jest rozciągnięta zasłona tajemnicy która coprędzej winna być usunięta.

Z oświadczenia rządowego dowiedzieliśmy się, że straty poniósł „skarb i Bank Gospodarstwa". Zachodzi pytanie, kto i w jakiej proporcji był gwarantem?

W każdym razie pewnem jest że afera obciąża ogólne źródła dochodowe skarbu. W pierwszej linji kieszeń podatnika. **Trudno wyperswadować jednak ludziom Bogu ducha winnym, aby płacili pieniądze za marnotrawną gospodarkę wielkich właścicieli ziemskich!**

Dlatego poza odpowiedzią na zadane tu pytanie — opinja musi domagać się odpowiedzi na pytanie drugie — czy i jakie kroki zamierza szef skarbu przedsięwziąć,**aby zapewnić sobie możność szybkiego i całkowitego odzyskania sum wyłożonych dla agrarjuszów.**

Trzecia kwestja jest to sprawa wysyłki złota z Banku Polskiego. Zastanawiamy się nad pytaniem na jakiej legalnej podstawie złoto zostało wyasygnowane przez ten Bank. Rodzi się wątpliwość czy aby nie skorzystał Bank **Gospodarstwa lub rząd z dyskonta dla tego celu.**

Ale czy jest po temu podstawa w statucie Banku Polskiego?

Z niecierpliwością wypada czekać na **odpowiedź. W grę wchodzi bardzo doniosła sprawa.**

Cały zapas złota rozporządzalnego (po odliczeniu zapasu, zastawionego w Anglji) wynosi w Banku Polskim plus minus 75 miljonów. Sumy wysłane z tytułu likwidacji afery kooprolnej stanowią jedną trzecią będącego w dyspozycji zapasu.

Dla naszego bezpieczeństwa walutowego wysyłka ta wydaje się nader groźna i nieobliczalną w skutkach.

Nie robimy wyrzutów rządowi w tej sprawie. Trudno było przewidzieć wogóle możliwość afery a la kooprola. Najprzezorniejszy skarbowiec nie wstawi do budżetu państwowego sum na wypłaty z tytułu udzielonych gwarancji. Nie będzie się starał zabezpieczyć z tej strony.

W naszych stosunkach w każdym razie po aferze kooprolnej jesteśmy jednym bogatsi — doświadczeniem!

Rząd podjął energiczne kroki represyjne. Delegował funkcjonarjuszy dla dokonania kontroli nad kooprolną. Słuszne to, ale niewystarczające.

Okazuje się potrzebną nietylko represja ale również kontrola uprzednia. Gdyby była stosowana, możliwe, że nie doszłoby do afery kooprolnej.

To co gdzieindziej jest zbędne — w krainie wszelkich możliwości gospodarczych, którą się stajemy — okazuje się konieczne.

Domagać się wypada, aby wszędzie tam gdziew grę wchodzi możliwość subsydjarnej odpowiedzialności skarbu i instytucji zależnych — roztoczona była na leżyta i czujna opieka, zabezpieczająca przed niespodziankami.

Bądźmy mądrzy przynajmniej po szkodzie!

A. Z.

W pończochach — wielki ruch!

Wojna celna z Niemcami przyczyniła się do rozwoju tego przemysłu.

„Dolar pończoszniczy" różni się od „manufakturowego".

W ciągu ostatnich dwuch tygodni po **kilkumiesięcznym zupełnym zastoju, roz winął się bardzo ożywiony ruch przedświąteczny w hurtowym handlu wyrobami pończoszniczemi.**

Najwięcej kupców dokonywuje tranzakcji z Wilna, Warszawy, Lwowa, Kra kowa i Górnego Śląska.

Zamówienia napływają w bardzo wiel kich rozmiarach, także sezon zapowiada się przynajmniej nie gorzej niż w roku ubiegłym.

Największym popytem cieszą się dam skie pończochy (nie wyłączając jedwabnych) i tanie męskie skarpetki.

Ogromnym ułatwieniem dla miejscowych fabryk pończoszniczych jest wojna celna z Niemcami, która utrudnia sprowadzanie zagranicznych wyrobów.

Z drugiej jednak strony wojna ta uniemożliwia temu przemysłowi, jakiekolwiek bądź widoki na eksport, gdyż konkurencja niemiecka jest dla Łodzi niezwalczona.

Fabryki zwiększają swe uruchomienie, chcąc częściowo choć powetować straty poniesione w ostatnich miesiącach. Wobec tego zaś, że obstalunki są krótkoterminowe szereg fabryk uruchomiło drugą zmianę.

Zapotrzebowanie na wyroby pończosznicze zwiększa znacznie prowadzony na szeroką skalę szmugiel do Rosji przez Wilno i Lwów.

Tu podobnie, jak i w innych gałęziach paraliżuje rozwijającą się pomyślnie kon junkturę, wahania kursowe. Zaznaczyć warto, **że dolar pończoszniczy" obliczany jest w połowie po kursie oficjalnym i po łowie po kursie 6.**

W postaci pokrycia otrzymują miejscowe fabryki do 25 procent gotówki, i pozostałą część należności w wekslach z terminem do 2 miesięcy.

C.

W przemyśle dzianym

panuje zupełna stagnacja

W handlu wyrobami dzianemi panuje w ciągu ostatnich tygodni najzupełniejsza stagnacja. Na rynku daje się odczuwać zupełny brak zainteresowania tkaninami dzianemi, mimo rozpoczęcia się sezonu letniego.

Wobec takiego stanu rzeczy, liczyć się należy, że sezon w gałęzi tej zupełnie przepadnie.

O eksporcie, który w zeszłym roku dość pomyślnie rozwijał się szczególnie w obrotach z Litwą, niema zupełnie mowy.

Do tak kompletnego zastoju przyczyniła się brak gotówki, niewysprzedanie składów z towarów zeszłorocznych i zanik popytu ze strony konsumenta. W związku z tym fabryki wyrobów dzianych przeważnie są zupełnie nieczynne.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił przedpołudniem 7.82 w płaceniu. 7.85 w żądaniu.

Po nadejściu wiadomości o zaspokojeniu przez Bank polski całkowitego zapotrzebowania, kurs uległ redukcji do 7.78—7.80.

Kurs ten jednakże wobec zupełnego braku zarówno podaży, jak i popytu, posiadał czysto orejntacyjne znaczenie.

Tendencja utrzymana, ruch wyjątkowo słaby.

Bank polski w dalszym ciągu ofiaruje za dolary kurs 7.70.

GOTÓWKA.

Dolary 7,70, 7.65,

CZEKI.

Belgja 30.76
Londyn 37.60, 37.35
N. York 7.73, 7.68
Paryż 28.35
Praga 22.73
Szwajcarja 47.90
Wiedeń 108.10
Włochy 30.90
Sztokholm 206.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 66.50, w złotych 514,045
Pożyczka kolejowa 122, 124
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 35 34.90, 35 8 proc. 100
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24, 24,10, 24, z r. 1914 - 18, 15.
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 20, 19,90, 20.25, złotowe 32.50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.40, 22,30, złotowe 33.30
6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1915-16 11.25, 11.10, 11.12

AKCJE.

Bank Polski 62, 60.75, 61
Dyskontowy 4.75, 4.85
Handlowy 1.65, 1.75
Zarobkowy 4
Zachodni 0.85
Częstocice 0.86
Nobel 1.30
Fitzner 0.30
Modrzejów 2.15, 2.05
Ostrowieckie 5, 4.95, 5
Rohn i Zieliński 0.15
Starachowice 0,91, 0.94
Zawiercie 8, 8.20
Borkowski 0.45
Spiess 2.20
Cukier 2.30, 2.35, 2.30
Węgiel 2.50, 2.55
Cegielski 7.40
Lilpop 0.62
Norblin 0.82
Zieleniewski 9.75
Żyrardów 8.50
Haberbusch 5

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 lutego.

Nowy Jork 4.86 i 3-32—4.87 i 5-16
Francja 132.23
Niemcy 20.41 i trzy czwarte
Szwajcarja 25.27
Wiedeń 34.49
Warszawa 38.00.

Paryż, 27 lutego.

Londyn 132.25
Nowy Jork 27.21
Belgja 123.75
Włochy 109.40
Szwajcarja [illegible]5.50
Praga 80.75
Rumunja 11.50
Wiedeń 3.85

Gdańsk, 27 lutego.

100 marek Rzeszy 123.49 i pół — 123.80 i pół. 100 złotych 66.42—66.58 czek na Londyn 25.19 i trzy czwarte, telegraficzna wypłata na Berlin 123.381 — 123.679, na Warszawe 66.29—66.46.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Londyn 38.—, Zurych 64.50, Nowy Jork 13.90, Berlin wypłata na Warszawę 53.66—53.94, Gdańsk 66.42—66.58, na Warszawe 66.29—66.46.

OGŁOSZENIE.

IV. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 5 marca 1926 roku pomiędzy godz. 10 rano a 4 popoł. odbędzie się publiczna sprzedaż z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Abzac Fiszel, Wschodnia 15, 40 worków mąki.
2. Baum Chaim, Franciszkańska 48, 15 worków mąki,
3. Breslauer Majer, Gdańska 31, meble.
4. Birenbaum Lajzer, Wschodnia 26, 4 worki.
5. Brodaty Mendel, Franciszkańska 31, płyty granitowe,
6. Czechowski Chaim, N.-Targowa 4, pianino.
7. Dymant Josek, Brzezińska 6, towary kolonjalne,
8. Dymant Jakób, Nowomiejska 31, towary kolonjalne.
9. Fein Sz. i S-ka., Aleksandryjska 26-28, meble, samochód i mydła chemiczne.
10. Fyler Izrael, N.-Targowa 4, meble i maszyna do pisania,
11. Godsztajn J. L., Zgierska 11, produkty spożywcze
12. Gutman Szaja, Piotrkowska 130, meble.
13. Gruszczyński Wacław Młynarska 30, 400 desek i 5 par łóżek nowych
14. Goldberg Szlama, Wschodnia 2, meble,
15. Góralski Dawid, Pomorska 40, pianino
16. Grynsztajn S., Matejki 4, przędza,
17. Guter Icek Majer, Nowomiejska 19, wódka i wino.
18. Goldman Lachman Majlech, Północna 24, meble,
19. Helfgot Szlama F., Piotrkowska 22, meble.
20. Herszkowicz i S-ka, Nowomiejska21, 20 sztuk kamgarnu.
21. Herszberg Chaja, Północna 11, meble i skarpety
22. Hamburger i Landau, Nowomiejska17, chustki, pończochy i skarpety
23. Jabłoński Jankiel, Wschodnia 6, towary kolonjalne.
24. Krumholc B., Pl. Kościelny 4, naczynia żelazne.
25. Kuperminc Ab., Kościelna 1, owoce suszone.
26. Litrowski Szlama, Pomorska 60, 500 tuz. pończoch.
27. Olszer Marjem, Brzezińska 4, meble.
28. Rubinsztajn Szlama. Łagiewnicka 4 2 maszyny do szycia i meble.
29. Rabinowicz Ab. Ch., Północna 12 meble i owoce suszone.
30. Bracia Strauch, Kościelna, śledzie.
31. Skórka Fajwel, Wschodnia 22, manufaktura.
32. Skosowski Hersz, Nowomiejska 29, pianino, meble i trykot.
33. Szmarogel I., Południowa 16 pianino, zegar i meble.
34. Wajs Sr., Aleksandryjska 2 meble i produkty kolonjalne.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji.

Łódź, dnia 27-go lutego 1926 r.

Naczelnik Urzędu:
(—) A. Jasiński.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

MOTTO: MOTTO:
Jeżeli chcesz, ażeby cię kochała kobieta, na której Ci zależy zalecaj się do innej.

„KSIĄZĘ KRWI"

Dramat erotyczny w 10 aktach podług noweli i sztuki scenicznej „Mr. Beaucaire"

W roli tytułowej najpiękniejszy amant świata **Rudolf Valentino** w roli jego partnerki, Księżniczki Henrietty, znakomita uroczooka diva **Bebe Daniels**

Przepych dworu króla Ludwika XV! Plastyczne odtworzenia najświetniejszej we Francji epoki **Voltaire, Marji Leszczyńskiej i Mar..izy de Pompadour.** Dramat miłości książęcej i intryg nadworskich.

Lecznica „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzącvch chorych — przy ul. **Piotrkowskiej 45,** Tel. 47-44 —
Przy lecznicy laboratorium bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:
Dr **M. Dawidowicz** (special. chor. płuc) 11-12 i 3^{30}-4^{30} niedz. 12—1.
Dr. **J. Itelson** (spec. przemiana materji i chor. krwi) 3^{30}—4^{30} niedz. 1—2.
Dr. **H. Kryszek** (spec. chor. serca) 5—7 niedz. 11-12.
Dr **A. Uryson** (spec. chor. żołądka i kiszek 4^{30}—6^{30} niedz 1—2.

Choroby chirurgiczne:
Dr. **M. Dobulewicz** 5—6^{30}
Dr. **M. Kantor** 6^{30}—7^{30} niedz. 10—11.
Dr. **E Kunig** 3—4

Choroby kobiece i akuszerja:
Dr. **M. Maczewski** 12—1
Dr. **A. Pogorzelski** 5—7
Dr. **R. Rajtler-Kurlańska** 3—4
Dr. **J. Szwajcer** 10^{30}—11^{30} prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków, niedz. 11—12

Choroby dzieci:
Dr. **J. Kapłański** 5—6, codz. wt. czw. i sob. 12^{30}—1^{30} niedz. 11—12.
Dr. **Józef Kon** 3—4, codz. wtor. i piąt. 10^{30}-11^{30} sob. 11^{30}-12^{30} niedz. 12—1.
Dr. **S. Samet-Mandelsowa** 4—5, codz. poniedz., wtor. środ., i sob. 10^{30}—11^{30} niedz. 1—2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
Dr. **E. Ekkert** 12—2^{30}
Dr **W. Łagunowski** 2^{30}—3 i 5—7 niedz. 12—1

Choroby oczu:
Dr. **Ign. Margolis** 12—1 i 5—7 niedz. 11—12

Choroby gardła, nosa i uszu:
Dr. **A. Mazur** poniedz środa, piątek 2^{30}—3^{30}, wtor. czwartek, sobota 4—5^{30} niedz. 11—12
Dr. **A. Żebrowski** 9—10 i 7—8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe:
Dr. **M Urbach** 1—2 i 7—8 niedz. 10—11

Choroby zębów i jamy ustnej:
Lekarze-dentyści:
L. Gecowowa 5^{30}—8 niedz. 10^{15}—11^{30}
H Halpernowa 3—5^{30} niedz. 9—10^{15}
Jakób Rotenberg 11^{30}—2 niedz 11^{30}—1
F Rozenówna 9—11^{30} niedz. 1-2

Laboratorjum: bakterjologiczno-chem.
Dr. **Żurkowski** cały dzień.
Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra-słońce", Solux, Elektryzacja. Masaż leczniczy. Kąpiele świetlne Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9—2 pp.

Minerwa Szwajcarja Zurych

Przygotowanie do **Matury** szybkie i gruntowne.
Politechnika. Uniwersytet
Dyplom Handlowy
Rezultaty egzaminów: *od wiosny 1924 r. do jesieni 1925 r. z 98 stałych uczniów Minerwy, przystępujących do państwowych egzaminów dojrzałości, złożyło je pomyślnie 95.*

2155—28

Inf.: Łódź, Karola 4 m. 8, godz. 2—4.

Zarząd Gimnazjum Eugenji Krygierowej

w ŁODZI (Piotrkowska 157)
podaje do wiadomości, że przy gimnazjum w pierwszych dniach marca zostają otwarte Kursy Gimnazjalne pod kierownictwem dyr. Kutyłowskiego Sokoła
Wykładać będą nauczyciele szkół średnich.
Kurs klasy 3, 4, 5, 6, 7 trwa 5 miesięcy, kl. 8-ej 10 miesięcy. Pracownia fizyczna, chemiczna i zbiory przyrodnicze na miejscu. Opłata przystępna. Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum od 10 do 1 w południe i od 7 do 9 wieczorem. W najbliższą niedzielę od 12 do 2. **Zarząd Kursów.**

Młody rutynowany kupiec

obeznany ze stosunkami miejscowemi

odda 5000-6000 dolarów

poważnemu przedsiębiorstwu pod pierwszorzędne zabezpieczenie na niski procent przy jednoczesnem otrzymaniu odpowiedzialnego stanowiska w charakterze współpracownika.
Oferty do „Republiki" sub. M. B. 2243-28

SALA FILHARMONJI.

Dziś po raz ostatni!

„Szlagiery dla Wszystkich"

Udział biorą:
Berta Crawford
Swiatowej sławy śpiewaczka koloraturowa
Walerja DOBOSZ-Markowska
Primadonna operetki warszawskiej
Janina Kozłowska
Wodewilistka operetki warszawskiej
Halina Sławińska
Primaballerina opery poznańskiej
Ludwik Sempoliński
Artysta operetki warszawskiej

W programie: Najnowszy repertuar teatrów „Perskiego Oka" i „Qui Pro Quo".
I-sze przedstawienie **o godz. 7.15 wiecz.** a 2-gie **o godz. 9.15 wiecz.**
Bilety w cenie **od 1 zł. do 5 zł.** w kasie Filharmonji.

Sprzedaż obuwia
WIGDOR ZAJĄC

Łódź, ul. Aleksandrowska 37.
Firma egzystująca od r. 1911 przy ul. Zgierskiej 20 została przeniesiona na ul. **Aleksandrowską 37,** w tym samym domu gdzie Teatr „Syrena".
Posiadam na składzie wielki wybór obuwia najnowszych fasonów i najlepszego wyrobu.
Przyjmuję wszelkie obstalunki po cenach przystępnych.
Wykonanie solidne i punktualne.

TAŃCÓW NOWOCZESNYCH WYUCZA
ZYGMUNT HENRYKOWSKI

CEGIELNIANA 57.
Nauka w kompletach i oddzielnie.
Bliższe informacje na miejscu, od godz. 11—2-ej i od 4-tej do 10 wiecz.

Nadeszły

oryginalne paryskie modele.
K. KAUFMAN
PIOTRKOWSKA 58 I piętro front Telefon 6-59

Na raty! **Za gotówkę!**

Porcelana i Szkło!

Wszelkiego rodzaju serwisy stołowe, kawowe, owocowe etc, oraz wszelkiego rodzaju szkła **na dogodnych warunkach** poleca firma
J. J. Offenbach
Łódź, ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 9 w podwórzu na lewo — tel. 40-04.

Wykwintna pracownia ubiorów męskich
CH. TOPF
ul. Konstantynowska 28, II p. fr.

Do wynajęcia

w śródmieściu
składy murowane
z żelaznymi drzwiami i rampą wielkości 11x60, 17x42 i 17x42 łokci kwadr., oraz biuro 2 pokojowe stajnia i wozownia.
Wiadomość u dozorcy ul. Gdańska 75.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6—7 „ 12-1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	„ I. Szreiber	Od 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 3-5 „ 5.30-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od 12-3 „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holeuderska	Od 1—2 6—8 w niedz. 12—2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9-11 i od 8-9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Wykonywa się operacje, **naświetlanie lampą kwarcową,** elektryzacje i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.

Wszyscy mogą się uczyć!
Angielskiego i Francuskiego
metodą Berlitza.
Opłata miesięczna tylko zł. **7,50.** Zapisy codziennie od 5—8 w Gimnazjum, **Wólczańska 23.**
Lingwistka B. Berman-Singerowa.

ŁÓDZKIE NIEMIECKIE STOWARZYSZENIE
POPIERANIA OŚWIATY

W niedzielę, dn. 28-go lutego o godz. 8 wieczorem w sali przy ul. Piotrkowskiej 243, piąte powtórzenie operetki Ralfa Benatzky'ego i W. Pragera w 3-ch aktach.

„Miłość w śniegu".

Bilety wejściowe w sobotę u p. Dietla (drogerja) Piotrkowska 157, a w niedzielę od godziny 5-ej po południu przy wejściu do sali; cena biletów od 1 zł. do 5 zł.

Do odstąpienia

przy ul. Głównej **duży sklep** o 2 dużych wystawowych oknach **wraz z mieszkaniem.**
Ewentualnie **przyjmę spólnika** do dalszego prowadzenia interesu.
Oferty sub. „P" do Biura Informacji Prasowych „Bip" Cegielniana № 40.

Rzadka okazja!

Trwała egzystencja dla młodego małżeństwa.
Dobrze prosperujący sklep galanteryjny z przylegającym mieszkaniem w centrum miasta na ul. Piotrkowskiej z powodu zaszłych zmian do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Potrzebne są
zł. 10.000—15.000
gotówką, resztę należności można spłacić podług umowy. Oferty do adm. sub „A Z."

B. RUSSKA długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej,**
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8 (obok poczty).

Dr. med.
J. BETTE
choroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska № 6
Tel. 44-95.
Przyjmuje od 8—11 i od 4 — 6 wiecz.

Dr. med.
IGNACY
Margolis
spec. chor. oczu przyjm. w lecznicy „VITA", **Piotrkowska 45** od 12—1 i od 5-7 w niedz. 11—12

Dr. med.
A. Żebrowski
chor uszu, nosa i gardła
Przyjmuje w lecznicy „VITA" ulica Piotrkowska 45 od g 9-10 i od 7-8

Dr. med.
J. POLAKOW
Choroby dzieci.
Konstantynowska 37-a
Telefon 39-75.
Przyjmuje: od 5 do 6½ pop.

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10.
12—2 i 6—8
280 10

Dr. med.
F. Skusiewicz
ul. Anorzeja 11.
Telefon 37-43
choroby skórne i weneryczne, godz. przyjęć od 9-11 i od 5-7 i pół. Panie od 5-6 w. 953-3

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10 2—4 i od 7—8 w.

Dr. med.
Z. Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel 48-95.

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 41-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.
W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 29 od 12-1 i od 6-8.



K. K. S.

KONCESJONOWANE

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA. Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań. Nowoczesny system nauczania, pozwala natychmiast po zapisaniu się korzystać z wykładów i zajęć praktycznych.

Urzędnikom i organizacjom specjalne ulgi. Zapisy, informacje, programy udziela Kancelarja Kursów, od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wiecz.

UWAGA: W razie niezłożenia w ciągu 3-ch miesięcy egzaminu przez ucznia Kursy dokształcają go bezpłatnie aż do pomyślnego rezultatu.— —

„LECZNICA NA WÓLCE"

Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Piotrkowska 157. — — Telefon 49-00.

Dr. Schicht	3—5	chor. chirurg
Dr. Weinberg Dr. Kamelhar	4—5, niedz. 10—11 2-4. 7-8 niedz. 12-1½	wewnętrzne
Dr. Eliasberg	1—3, niedz. 1—2	nerwowe
Dr. Lange Dr. Rozenblit	9—11. 6-7 11-1. 5-6, niedz. 11-12	dzieci
Dr. Lewitter Dr. Wollenberg	10-12. 6-7 niedz. 12-1 2½ 4½, niedz. 11-12	kobiece i akuszerja
Dr. Różaner Dr. Sommer	10 11. 3-5, niedz. 10-11 12-3. niedz. 12-2	skórne i weneryczne
Dr. Liberski	2-3. 7½-8½, niedz. 10 11	nos gardł. uszu
Dr. Wolfowa	9½-10½, 3½-4½, 7-8, n. 11-12	oczu
Dr. Seliwanowa	5-7. niedz. 2-3	Laboratorjum
Lek. dent. Iwanowski A Krenicka	2—8 9—2. niedz. 10—1	zębów i jamy ustnej

Dyżur nocny. Wizyty na mieście.
Rentgen. Lampa kwarcowa. — Elektryzacja. Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica otwarta codziennie od godziny 9—8½ wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.

NA KURSACH BERLITZA

— UDZIELAJA —

FRANCUZI — FRANCUSKIEGO
ANGLICY — ANGIELSKIEGO
NIEMCY — NIEMIECKIEGO

Informacje i zapisy codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wiecz.

PIOTRKOWSKA Nr. 39, II p. front.

MAGAZYN I ARTYSTYCZNA PRACOWNIA UBIORÓW/DAMSKICH

„MARJA SADOWSKA" wł. Marja Żyżkowa
Główna 52, róg Kilińskiego
poleca na nadchodzący sezon po cenach reklamowych, znane ze swego wykonania i wykwintności: suknie i płaszcze damskie, sukieneczki i płaszczyki dziecięce, mundurki uczniowskie.
Przyjmuję również zamówienia z powierzonych i własnych materiałów. Proszę obejrzeć zasługujące na uwagę wystawy sklepowe Tandety nie posiadam

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim„ i Komitet „Uzdrowiska"

podaje do wiadomości p. p. Członków, że Ogólne Zebranie odbędzie się w lokalu Tow. ul. Cegielniana 57. w dniu 14 marca 1926 r. o godz. 11 r. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia § 29;
2) Wybór Prezydjum Ogólnego Zebrania;
3) Odczytanie protokułu Ogólnego Zebrania w roku 1925.
4) Działalność T-wa w roku sprawozdawczym 1925.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926.
6) Wybory Zarządu i Kom. Rewizyjnej.
7) Wnioski Ogólnego Zebrania i Zarządu

UWAGA, Jeżeli Ogólne Zebranie nie odbędzie się w pierwszym terminie, to następne już prawomocne odbędzie się tegoż dnia, w tymże lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 1-ej po południu bez względu na liczbę przybyłych Członków na mocy § 29. Łódź dnia 28 lutego 1926 r.

Pierwszorzędna Pracownia Sukien i okryć damskich

J. KARWOWSKA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia № 10.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, wykonanie wykwintne pdłg. modeli paryskich.

Poleca gotowe: Suknie wieczorowe i wizytowe.

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej.

Dr. med.
Michał Urbach
choroby nerwowe i wewn
przyjm. 4—6.
Pomorska 10,
tel. 48-89.
Wznowił przyjęcia

Dr. med.
Ign. Margolis
Spec. chorób oczu przyjmuje w lecznicy „Vita" o godz 12—1 i od 5—7 w niedz. od 11—12
962—5

Lekarz-dentysta
L. Prussakowa
Zielona 9.
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Charakter.
Swiatowej sławy Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności, przeznacz. Analizę wysyła się po otrzymaniu 5 zł Osobiście przyjmuję od 12-7 Protokóły, odezwy podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—6.

XXXXXX

Elegancki
LOKAL
7-pokojowy w pierwszorzędnym domu
na biuro
dla inżyniera, adwokata etc. na hurtownię lub na przedsiębiorstwo przemysłowe okazyjnie do odstąpienia. Oferty Dogodne warunki.

Na wypłatę
wszelkie towary
Piotrkowska 37.

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Okazyjnie do sprzedania sypialnie ma honiowe wykwintnej roboty. Wiadomość: Pabjanice, Kościelna 7. Herszlikowicz. 002 28

Samochód marki Presto 12 osobowy w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość: Aleksandrowska № 18 piwiarnia. 35-28

MIÓD CZYSTO pszczelny pod gwarancją w puszkach po cenie 5 kg. 12 zł. 50 gr., 10 kg. 24 zł. 70 gr. brutto wysyła za zaliczką Patoka, Kupczynce p. Denysów, wojew. Tarnopol. 563

MASZYNY do szycia zwyczajne specjalne dzierganki mereżkowe dziurkarki okrętkowe trykotarskie Perła Pomorski, Piotrkowska 69 586-28

Radjoodbiorniki 3 i 6 lampowe okazyjnie tanio do sprzedania Oferty pod „Radjo" przyjmuje admin. pisma 3103—25

Willa ogród owocowy parku, 1½ morgi. Wiśniowa Góra, zaraz do sprzedania, Bliższa wiadomość w „Ogniwie" Sienkiewicza № 67. 1 7-28

Kupię aparat fotograficzny 18/24, anastigmat i aparat do reprodukcji portretów Oferty pod „Apatat. 179

Motor elektryczny 20 konny 3000 wolt 725 obrotów kompletnie tanio sprzedam. Zgierz, ul. Średnia Nr. 24 m 4. 188

Sprzedam dwa ręczne szagatowe warsztaty Pomorska 126, Mosiński 159—28

Kupię okazyjnie księgę Adresową całej Polski Oferty pod „Księga A. S." 204—28

A! Upiększajcie wasze pokoje! Firanki od metra odpasowane, kapy pluszowe, Pikowe, gobelinowe, Kołdry watowe. Podpinki, pracującym na raty. Leon Kubaszkin, Kilińskiego 44. 325

Elektryczna lampa do jadalni, nowa do sprzedania. Nowo-Cegielniana 14 I p. nalewo front. 229—28

A Meble sypialnie stołowe, pojedyńcze i komplety. gwarancja kilkuletnia Odświeżanie, zamiany, stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 230-28

Encyklopedja Żydowska w rosyjskim języku 6 tomów jak nowa i inne książki sprzedaje Goldfeder, Piotrkowska 69. 70

Sprzedam sklep. pokój z kuchnią z powodu wyjazdu, Rokicińska 18.

Plac do sprzedania przy ul. Narutowicza w pobliżu Parku Staszyca. Wiadomość ul. Kilińskiego 127, zegarmistrz

Samochód osobowy 6-cio cylindrowy „Miciel" po głównym remoncie sprzedam na raty. Wysoka 33 m. 24. Andrzejewska. 201-28

Kupię stare rosyjskie tygodniki „Panorama", „Sinij Żurnal Ogoniok" i inne. Pojedyńcze numery również. Konstantynowska 7 m 7 Od 2—4 208—28

Tanio do sprzedania. sypialnia dębowa. szafa z lusterkami. stoły. leżanki. oraz różne krzesła wyściełane, w warsztacie stolarsko-tapicerskim Zielona. 39 219-8

Najlepsze maszyny do szycia „Burgera" na raty. Części i reperacje. Piotrkowska 82 w podwórzu 212—28

Rosjanin poszukuje „Bajki" Sałtykowa, Czechowa. Oferty do Republiki sub „Bajki". 050 28

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość Gdańska 35/8. 074-28

Pokój słoneczny umeblowany do wynajęcia Zawadzka 40 m. 32 lewa oficyna od 1 4 god 176—28

Pokój do wynajęcia ul. Zielona № 55 m. 19. 082-28

Przejazd 36 m. 4. umeblowany pokój. zaraz odnajmę. 175-28

Sala nadająca się na lecznicę o 10 oknach, Łagiewnicka 4 natychmiast do wynajęcia Informacje tamże u właściciela domu. 209-28-2

Odnajmę pokój umeblowany w centrum miasta z oddzielnem wejściem. Oferty pod B. P 195—28

Duży dwuokienny umeblowany pokój może być dla dwóch osób do wynajęcia Oferty pod B. B do adm Republiki. 2 3—28

1 lub 2 pokoje słoneczne, z oddzielnem wejściem, w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia. Zgłaszać się: Gdańska 42 front 3 piętro drzwi na prawo. 146—28

Mieszkania do wynajęcia pojedyńcze oraz łącznie z pokojami na dogodnych warunkach Wiadomość. Dąbrowska № 25 drugie piętro m. 57 190-28

2 pokoje umeblowane na 2 p. z użyciem kuchni z wygodami przy Al. Kościuszki do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Centrum"

Przyjmę jednego pana na mieszkanie Zawrot 19 m. 24.

Pokój frontowy do wynajęcia (izr) Nowo-Targowa 7 m. 8 od 10-4 i od 8 wiecz

Do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez. Narutowicza 6 m. 83.

Poszukuję pokój z kuchnią Oferty pod „Pokój". 180

Duży frontowy umeblowany pokój o 2-ch oknach z balkonem do wynajęcia. Wiadomość Pańska 11, m. 18. 135—28

Pokoju umeblowanego, z oddzielnym wyjściem z sieni poszukuję O ferty pod: „A. K." do „Republiki". 3/1—28—29

Pokój obszerny, umeblowany lub nie, jednemu lub dwum panom ew małżeństwu odnajmę. Cegielniana 71. lewa oficyna 3 p. na prawo. 206—28

Zamienię mieszkanie, składające się z pokoju, duż. kuchni i duż. przedpokoju z wszelk wygod przy Głównej, róg Sienkiew. na 3 pokojowe Oferty do Republiki sub. „Główna". 02—28

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i z wygodami Wiadomość przy ulicy Zakątnej 61 front III p. 7 drzwi, od godz. 7—8 wieczór. 008 28

Nauka wychowanie

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie.

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza № 26 69.35

Niemieckiego (gramatyka. literatura, konwersacja) wyucza indywidua nie doświadczona nauczycielka Sienkiewicza 40. m. 9. Zgłoszenia 2—4 pp 3045—28

Kursy techno dentystyczne znane w Łodzi i kraju b lektora zębolecznictwa znów od marca czynne Szczegóły: Traugutta (Krótka) № 5 prawa oficyna I piętro 56 28

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, na prawo druga brama, godz 7. 157-28

Maturzystka udziela lekcji po cenach b. przystępnych Gdańska 42 front 3 piętro drzwi na prawo. 147—28

Gruntownie wyuczam: kroju, szycia modelowania, haftu maszynowego, oraz filé ręczne i maszynowe. Warunki dogodne. Dla pracujących lekcje wieczorowe, Napiórkowskiego 23 Solska. 68

Angielskiego w małych grupach dla 1) początkujących. 2) awansowanych. 3) korespondencji i literatury. Zapisy u Markowicza, ul Cegielniana 66 193—28

Bez korepetytora nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje): Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historii, geografji (skróty, repetytoria). Języków obcych (słowniki samouczki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa. Bielańska 5—54. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami). 068 28 7

Posady

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski. Warszawa, Mokotowska 57. 7

Przyjmę posadę wychowawczyni z szyciem lub pielęgniarki. Oferty proszę składać w Redakcji dla M K 059-28

Potrzebna uczenica do krawcowej. Rzgowska 71 m 41 18

Samodzielna modystka potrzebna do wspólnego założenia interesu bez kapitału. of. Modystka

Inteligentna, młoda osoba zajmie się dziećmi, wyjazd możliwy, Oferty Republika „L. J" 3080—28

Poszukiwany zatrudniony już (nie bezrobotny) szofer na godziny od ½ 12-e do ½ 5 Wiadomość: lecznica „VITA" Piotrkowska 45 od 3 do 4. 139—28

Rozmaite

Akuszerka R. Pipinkowa. Piotrkowska 132. Przyjmuje zamówienia. 84 - 27

Przyjmuję obstalunki na damskie kapelusze, przerabiam na najnowsze fasony po cenach najtańszych, także przyjmuje panienki do nauki. Wyuczam kompletnie w ciągu dwóch miesięcy. Frejlich. Konstantynowska 40/8 148—28

Manicure Cegielniana 19 front parter Cena zredukowana. 069-28

Pierwszorzędny zakład krawiecki męski G. Lewizorski Piotrkowska 18 Poleca na nadchodzący sezon najnowsze modele po cenach najniższych. Proszę się przekonać.

Taniol pierwszorzędny manicure w specjalnym gabinecie Kilińskiego 13. lewa ofic. I piętro. 122—8

A Pani dzisiaj bez koszulki. Wielki wybór damskiej i męskiej bielizny pończoch, skarpetek, krawaty Pracującym na raty. Leon Kubaszkin Kilińskiego 44 261

Odstąpię 2 pokoje z kuchnią, słoneczne sub. „Beer. w „Il. Republice". 0 0—5

Zaginął piesek czarny podpalany wabi się „Figuś". ogon i uszy obcięte Odprowadzić: ulica Przejazd 76, Podstolski. 11-60

Zagubione dokumenty

Dr Wysocki Teodor zgubił bilet tramwajowy. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Wschodnią 51. 3081—

Irena Defecińska uczennica Państw Gim Żeńskie o im. E. Szczanieckiej zgubiła matrykułę. 136

Ignacy Kurzawa zgubił nadkartę wyd w fabr. I. K. Poznańskiego 11-

Skład apteczny
dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do sprzedania Oferty do „Il Republiki" „J. W" 196

SZYBY wystawowe belgijskie
rozmiaru 2130x2 00 mm. okazyjnie zaraz do sprzedania — Zapytać: — Telef. 51-11.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien, Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.